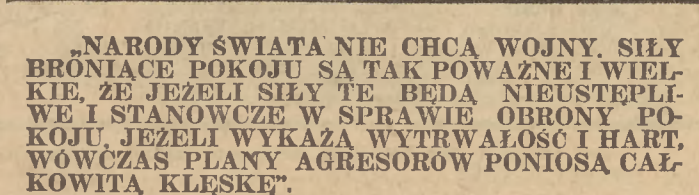


[illegible]

(Z deklaracji narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych o sytuacji międzynarodowej — wrzesień 1947 r.)

Plac przed dworcem Gdańskim przejeżdżają obłonskie banderie (zbiegające przez Miłanówek) turki

Meldunki składają również chłopi woj. gdańskiego. Nie ma gminy, która by tu nie była reprezentowana. Owacyjnie witane

Poważne tony Międzynarodówki

Nowy Jork (AP). Z Pittsburgha donoszą, że o północy w piątek na sobotę rozpoczął się strajk w amerykańskim przemyśle stalowym, obejmujący 528 tys. robotników. Rokowania między przedstawicielami robotników i przemysłowców, prowadzone przy pośrednictwie rozjemcy rządowego rozbiły się z powodu nieustępliwego stanowiska przemysłowców, którzy pragną przerzucić na robotników część opłat za fundusz emerytalny i ubezpieczeniowy. Według prowizorycznych obliczeń zapas stali w USA wystarczy na pokrycie 4—6 tygodniowego zapotrzebowania. Mimo to koła przemysłowe przewidują konieczność zmniejszenia produkcji w całym szeregu gałęzi przemysłowych już po upływie dwóch tygodni od przerwania pracy przez przeszło pół miliona robotników. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu samochodowego i maszynowego.

Gniew i nienawiść budzą w

NOWA ERA HISTORII CHIN

Rodacy! Proklamowaliśmy utworzenie Republiki Ludowej i lud chiński ma swój własny rząd. Rząd ten będzie sprawował dyktaturę ludowo-demokratyczną w obrębie granic Chin zgodnie z naszym wspólnym programem. Rząd ten poprowadzi Armie Ludowo-Wyzwoleńczą do końca rewolucyjnej wojny, przeciwstawiając się razem z ludami i narodami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z nowymi krajami demokratycznymi, jako sojusznikami, b. imperialistycznym, zmierzającym do spowodowania wojny i DĄŻĄ DO TRWAŁEGO POKOJU ŚWIATOWEGO.

INAUGURACJA ROKU AKA-
DEMICKIEGO W POLITECH-
NICE GDAŃSKIEJ str. 2
NASZA ODPOWIEDŹ PODŻE-
GACZOM WOJENNYM str. 3—4
KLASA ROBOTNICZA WY-
BRZEŻA MANIFESTUJE WO-
LĘ OBRONY POKOJU str. 9
„GŁOS KOBIET“ str. 8

Książka Stalina - to doskonały wzór twórczego marksizmu, nieroz-

„Izweślia” zamieszczają na ty-
mat 11-ej rocznicy „Krótkiego kur-
su historii WKP(b)” artykuł wstę-
pny pt.: „Zwycięzająca wszystko si-
ła wielkiej idei Lenina-Stalina”, a
dziennik „Trud” zamieszcza artykuł
wstępny pt.: „Potężna siła teorii
marksistowsko-leninowskiej”.

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Aten o wykonaniu egzekucji na wybitnym działaczu związkowym, Demostenesie Georgiu. Wyrok wykonano na specjalne zarządzenie min. sprawiedliwości rządu faszystowskiego.

Należy przypomnieć, że Georgiu zwrócił się przed kilkoma dniami do rządów 4 mocarstw i generalnego sekretariatu ONZ z prośbą o interwencję w jego sprawie.

NOWY CIOS zadany titowskim zbrodniarzom

Ujawniona na procesie Rajka i jego współników prawda o titowskich faszystach, ostatecznie zdemaskowanych jako agentów i płatnych szpiegów imperializmu amerykańskiego, nie mogła pozostać bez praktycznych konsekwencji. Z tego faktu, który wstrząsnął opinią świata, wynikały pewne wnioski, dotyczące stosunków między państwami. Wnioski te konsekwentnie wycofując rząd Związku Radzieckiego oraz rządy polski i węgierski.

W nocy z dnia 28 września rząd radziecki oświadczył, że uważa się odtąd za zwolnionego od zobowiązań, wynikających z układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej zawartego między ZSRR a Jugosławią w 1945 r. Układ ten bowiem — stwierdziła nota radziecka — został przez obecny rząd jugosłowiański brutalnie podyktany i podarty na strzępy. W dwa dni później, dnia 30 września, rządy polski i węgierski skierowały podobne noty do rządu jugosłowiańskiego.

I rzeczywiście, jaka może być mowa o przyjaźni z rządem titowskim, który od lat systematycznie prowadzi wroga, dywersyjną działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Jaka może być mowa o przyjaźni z rządem, składającym się z amerykańskich szpiegów, rządem, który utracił wszelką samodzielność i który działa na szkodę kraju socjalizmu i narodów, budujących socjalizm.

Proces Rajka wykazał, że titowska Jugosławią stała się ośrodkiem knołów imperialistycznych. Proces ten wykazał, że titowscy najemnicy kapitału nie tylko zaprzeczali wolność i niepodległość narodów Jugosławii, ale że podjęli się również najbrudniejszej misji organizowania w krajach demokratycznych kontrrewolucyjnych spisków dla obalenia rządów demokratycznych w tych krajach i przekształcenia ich w kolonie amerykańskie. Sama Jugosławią dawno już stała się taką kolonią, a rząd jugosłowiański — ekspozytura wywiadu amerykańskiego. Pod maską dyplomacji emisariusze Rankovicia zajmowali się na zlecenie wywiadu amerykańskiego szpiegowaniem w krajach demokratycznych i organizowaniem zamachów przeciwko ustrojom demokratycznym. Poza dowodami, które w tej sprawie przyniósł proces Rajka, noty rządu polskiego z dnia 8 września i 30 września br. przytoczyły już niezbitą faktografię szpiegowania i dywersji politycznej przez oficjalnych przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego w Polsce.

Rządy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej nie mogły dłużej tolerować takiego stanu rzeczy. Musiały one zdemaskować wiarołomstwo titowskich zdrajców. Podpisując ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej układy o przyjaźni i wzajemnej pomocy Tito i jego klika traktowały te układy jako parawan, za którym wygodnie im będzie uprawiać ich rozkładową, antypolską działalność. Dzięki czujności rządu radzieckiego, partii bolszewickiej i całego obozu demokratycznego, plany te zostały rozszyfrowane, a obecnie wycofanie konsekwencji. Jest to nowy cios zadany titowskim zbrodniarzom.

Demokratyczna opinia świata przyjmuje z uznaniem nowy krok rządu radzieckiego oraz rządów Polski i Węgier, izolujący titowskich prowokatorów. Krok ten nie jest skierowany przeciwko narodom Jugosławii, których mężną walkę z faszystowskim reżimem titowskim obserwują z głęboką sympatią wszyscy zwolennicy postępu i pokoju. Uderza on wyłącznie na klikę titowską, agencję podległą wojennym. Zdemaskowanie i pozbawienie titowskich agentów możliwości działania na rzecz agresji pod maską układów o przyjaźni przyczyni się do dalszego wzmocnienia obozu pokoju, do wzmocnienia również i tych sił, które w samej Jugosławii kopią grób dla titowskiej dyktatury.

Zdobytą wiedzę służyć będziemy Polsce Ludowej Inauguracja roku akademickiego w Politechnice Gdańskiej

Przed bramą Politechniki Gdańskiej zajeżdżają liczne auta ciężarowe. Wysiadają z nich robotnicy stoczniowi, kolejarze, junacy SP, przedstawiciele partii, nauczycielstwa, Zw. Zaw. Obok siebie na olbrzymim placu przed uczelnią ustawiają się ludzie w akademickich i prostych roboczych czapkach, zwarta masa ludzka, której już nie da się liczyć.

Studenci trzymają transparenty z wypisanymi hasłami „Nauka orężem mas w walce o pokój”, „Zdobytą wiedzę służyć będziemy masom pracującym i Polsce Ludowej” i inne, dające świadectwo tego jak myśli dzisiejsza młodzież.

Rozpoczęła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Za stołem prezydiującym ustawionym wysoko na schodach zasiadli profesorowie, a wśród nich: po raz pierwszy zaproszeni na tę uroczystość goście — przedstawiciele świata pracy, przodownicy i racjonalizatorzy. Po przemówieniu rektora Politechniki Gdańskiej prof. Turskiego, wysłuchano transmitowanego z Warszawy przemówienia ministra oświaty St. Skrzyszewskiego. Z kolei o zadaniach młodzieży na wyższych uczelniach mówił przedstawiciel ZAMP-u ob. Salis-ki. Wszyscy, chociaż innymi słowami, mówili o jednym — o nowej sytuacji młodzieży w Polsce Ludowej. o jednakowych możliwościach nauki, o opiece państwa nad studentami — o tym co kiedyś było tylko marzeniem, a dzisiaj stało się rzeczywistością.

Robotnik stoczniowy Breeda wysunął się trochę naprzód, aby sześćioletni synek, którego przyprowadził ze sobą, mógł wszystko dobrze widzieć i słyszeć. Ojciec szepotał mu do ucha: — „Jak urońiesz to i ty będziesz inżynierem...”

Spod ciemnej czapki studentekiej błyszczy oczy uśmiechniętej dziewczyny. Niedawno zdała egzamin. Wprawdzie w jej wiosce mówili, że powinna zostać krawcową, ale uparla się i dzisiaj jest już studentką Politechniki. Ona pierwsza spośród swoich kolegów w malej osadzie w pow. wejherow-

skim rozpoczyna dziś rok akademicki.

Takich dziewcząt i chłopców tysiące stało wczoraj wieczorem na placach wszystkich wyższych uczelni Wybrzeża. A potem szli w pochodzie niosąc transparenty, szli w olbrzymim tłumie manifestując w przeddzień Międzynarodowego Dnia Pokoju — swoją wolę budowania sprawiedliwego ustroju dla wszystkich ludzi pracy.

(Dan)

W WYŻSZEJ SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH

Inauguracja roku szkolnego Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych i Szkoły Muzycznej odbyła się w sali konferencyjnej Zarz. Miejskiego w Sopocie.

W prezydium obok profesorów i przedstawicieli studentów zasiadli przedownicy pracy „Unii” ob. Józef Puta, Bronisław Grażela, Wacław Suroły i Stanisław Freylich, którym młodzież zgotowała serdeczną owację.

„Nigdy więcej wojny — tymi słowami rozpoczął inauguracyjne przemówienie rektor PWSM prof. Sledziński. — My artyści żądamy pokoju — żądamy możliwości spokojnej twórczej pracy i udostępnienia skarbów sztuki dla wszystkich. Obowiązkiem każdego słuchacza jest stanąć jak najprędzej do pracy, jako pełnowartościowy artysta bowiem na jego twórczość czekają masy ludowe naszego kraju”.

Po wysłuchaniu przemówienia radiowego min. Skrzyszewskiego zabrał głos przedstawiciel młodzieży ob. Szymczak z WSSP, który brał udział w Międzynarodowym Festiwalu w Budapeszcie. Po odczytaniu przysięgi uczestników Festiwalu mowa przedstawicieli zadania, jakie stoją przed młodzieżą na progu nowego roku szkolnego.

Na zakończenie uroczystości młodzież uchwalała rezolucję, łączącą się w niej z wypowiedzianymi przez przedstawicieli 60 milionów młodzieży całego świata i manifestując swą wolę walki o pokój. „Potępiamy zapędy imperialistów anglo-amerykańskich, zmierzających do rozpętania nowej potęgi woj-

Stronnictwo Demokratyczne towarzyszy masom pracującym w marszu do socjalizmu Referat sekretarza generalnego SD - Leona Chajna

Poniżej zamieszczamy streszczenie referatu sekretarza generalnego Stronnictwa Demokratycznego — Leona Chajna. Referat ten wygłoszony został na II kongresie stronnictwa w Warszawie.

Pierwszą część swego referatu poświęca mowa analizie działalności stronnictwa w okresie przed wojennym i w czasie okupacji. Po obszernym przypomnieniu rozwoju sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej i w Polsce po traktacie wersalskim — Leon Chajn stwierdza, że wszystkie rządy polskie, poczynając od rządu Moraczewskiego aż do sanacyjnej dyktatury prowadziły ofensywę przeciwko masom ludowym — walkę z postępiem i demokracją. Jednakże pomimo terroru fala buntu i gniewu, idąca przez cały kraj, wyrażała się czynem w masowych strajkach robotniczych i chłopskich, w bojkocie wyborów do sejmiku, w masowych protestach przeciwko prohitlerowskiej polityce zagranicznej, w szeregu bitw klasowych, kierowanych przez komunistów.

W tym okresie opadały łuski z oczu ucziwych, a obalamuonych początkowo, grup inteligencji. W roku 1937 zaczęły powstawać kluby demokratyczne.

Chociaż stronnictwo nawlazało do bogatych i pięknych tradycji ruchu demokratycznego, nie mogło ono jednakże oddziaływać na szerokie rzesze radykalizującej inteligencji ani wpływać na życie polityczne Polski przedwojennej, bowiem pozbawione było więzi organizacyjnej i trwałej spójni ideologicznej.

Mimo tych błędów kluby demokratyczne, a potem stronnictwo spełniło na owym etapie historycznym pozytywną rolę. Zbliżało ono radykalizującą inteligencję do jednolitego z robotnikiem i chłopem frontu antyfaszystowskiego i antynacjonalistycznego, choć proces ten był stale hamowany przez wewnętrzną dywersję.

Mowa podkreśla, że na tragiczniejszy błąd klubów i Stronnictwa Demokratycznego, podobnie jak całej polskiej legalnej demokracji — był negatywny stosunek do jedynego prawdziwie demokratycznego państwa, Związ-

ku Radzieckiego i do ruchu komunistycznego.

Przystępując do oceny działalności stronnictwa w czasie okupacji, sekretarz generalny SD stwierdza, że okres ten rozpoczął stronnictwo pod brzemieniem dywersji dwójkarskiej agencji. Nad stronnictwem zaciążył jego antyradziecki i antykomunistyczny charakter, który przykuwał stronnictwo do obozu reakcji. Toteż w nowym klimacie politycznym Polski Ludowej tysiące i dziesiątki tysięcy inteligentów po trafilo wyzwoleń się z dawnej skrupy i stanęły w szeregu ofiarnych twórców nowej — dziś ludowej, a jutro socjalistycznej ojczyzny.

Pięcioletnia powojenna droga stronnictwa potwierdziła niezaprzeczną prawdę, że siła ideologiczna SD oparta jest na sojuszu z rewolucyjnym proletariatem, jej słabość w okresie przedwojennym i okupacyjnym tkwiła w połowiczności i wahanach, które prowadziły do klęsk i torowały drogę zdradzie.

W minionym 5-letnim okresie stronnictwo podejmowało pracę na trudnych i ciężkich odcinkach. Rozumiejąc, że Polska odzyskała swą wolność dzięki heroicznemu wysiłkowi sprzymierzonej Armii Radzieckiej — że Polska dzięki Zw. Radzieckiemu wróciła na dawne szlaki swego „naturalnego rozwoju i uzyskała ogromną pomoc materialną i techniczną w odbudowie kraju — stronnictwo umacniało i pogłębiało sojusz i przyjaźń z narodami Zw. Radzieckiego.

Rozumiejąc, że źródłem klęsk i upadku Polski międzywojennej był jej ustrój — stronnictwo systematycznie likwidowało przekleństwa spuścizny kapitalizmu.

Przystępując do oceny działalności w okresie powojennym, sekretarz generalny SD stwierdza, że stronnictwo budowało i buduje poprzez system władzy

ludowej, fundamenty ustroju socjalistycznego.

Stronnictwo rozpowszechniało niezaprzeczną prawdę, że proletariariat, będąc klasą związaną z najbardziej postępową formą gospodarki — odgrywał i odgrywa kierowniczą rolę w walce o postępiem i socjalizm, że partia robotnicza w sojuszu z chłopem i inteligentem zapewni całemu ludowi pracującemu Polsce coraz wyższy poziom dobrobytu. Toteż SD powitało zespolecie klasy robotniczej, wyrażające się w powstaniu PZPR, jako zwycięstwo i triumf nad wstępnymi siłami i ustrojem wspólnego wroga — kapitalizmu.

Przechodząc do omówienia błędów i niedomagań, jakie występowały w ciągu ostatnich pięciu lat w działalności stronnictwa — sekretarz generalny SD wskazuje następujące: 1) Falszywy i szkodliwy pogląd na zagadnienie struktury i organizacji stronnictwa, 2) brak czujności politycznej w szeregach SD, 3) niezrozumienie roli i wagi szkolenia ideologicznego, 4) brak zdecydowanej walki z przeżytkami kapitalizmu w świadomości członków SD, 5) słaby i niezachowany aktywny udział w partyjnym i 6) niedocenianie wagi pracy politycznej wśród kobiet.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca sekretarz generalny SD stanowisku stronnictwa wobec stosunków

między kościołem a państwem.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza mowa — że wszyscy ludzie pracy poparli wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między państwem a kościołem, które gwarantują pełną wolność religii — zabezpieczają pełną suwerenność państwa i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Omawiając następnie działalność członków stronnictwa na terenie zw. zaw., mowa stwierdza konieczność aktywniejszego włączenia się inteligencji do pracy związkowej oraz wytworzenia najkorzystniejszej atmosfery dla realizacji sojuszu klasy robotniczej z inteligencją.

Inteligencja ma również wielką rolę do spełnienia w walce o realizację planów gospodarczych, o wyższą dyscyplinę pracy, o rozwój współzawodnictwa pracy, o rozszerzenie pracy oświatowo-kulturalnej i politycznej w grupach związkowych.

W ZAKOŃCZENIU SEKR. GEN. SD STWIERDZA, ŻE OBECNY KONGRES STANOWI ŚWIADCTWEM ZWYCIĘSTWA BEZKOM- PROMISOWEGO NURTU DEMOKRATYCZNEGO W SZEREGACH STRONNIC-TWA.

(Po ostatnich wypowiedziach delegatów amerykańskich i litowskich w ONZ)



O czym marzy Wuj Sam i jego kundel

min. Skrzyszewskiego, po czym zabrali głos goście spośród świata pracy.

Uroczystość zakończono uchwaleniem rezolucji, w której słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej przyrzekają na przestrzeni całych swych studiów osiągać jak najlepsze wyniki, uważając swą pracę za wkład do walki o pokój i szczęście narodu polskiego.

Po odpływie Hymnu Pokoju studenci z licznymi transparentami głoszącymi hasła pokojowe, wyruszyli na miasto, by wraz ze studentami innych akademickich uczelni, wziąć udział w capstrzyku. (wis.)

Dyskusja w komisjach Generalnego Zgromadzenia ONZ

Udaremniona próba antyradzieckiej prowokacji Wniosek Kuomintangu o zmianę porządku obrad — odrzucony

NOWY JORK (PAP). Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia odrzuciła prowokacyjne próby delegacji Kuomintangu, zmierzające do zmiany porządku dziennego komisji i zepchnięcia na szary koniec obrad próżności radzieckiej w sprawie zawarcia paktu wzmocnienia pokoju. Manewry chińskie zostały poparte przez Stany Zjednoczone.

Na skutek wystąpienia delegatów Polski, Białorusi i Ukrainy, większość członków komisji odmówiła podporządkowania się amerykańsko-

chińskim usiłowaniom postawienia „skargi chińskiej” przeciwko Związkowi Radzieckiemu na trzecim miejscu porządku dziennego. Wynik tego głosowania dowodzi, że coraz większa ilość delegacji na Generalnym Zgromadzeniu docenia znaczenie radzieckiego wniosku zawarcia paktu pokoju.

Zabierając w dyskusji głos, ambasador Wierbiński zwrócił uwagę, że istotnym celem prowokacyjnej „skargi” było zaognienie atmosfery w ONZ. „Poparcie „skargi” przez Stany Zjednoczone — stwierdził delegat Polski — dowodzi, że USA wyraźnie zmierzają do odłożenia dyskusji nad innymi „punktami porządku dziennego, w pierwszym rzędzie nad doniosłą propozycją radziecką”.

Delegat Ukrainy Manuiliński wskazał na konieczność dostarczenia dokumentów do sprawy chińskiej, których delegacja Kuomintangu dotychczas nie przedłożyła, pozostając przy gołosłownej „skardze”.

Ostateczną większość głosów przyjęło propozycję Salwadoru umieszczenia „skargi” na piątym

miejsu porządku dziennego komisji. Radziecka propozycja pokojowa będzie rozpatrywana jako trzecia z kolei.

NOWY JORK (PAP). Związek Radziecki przedłożył Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ projekt rezolucji, wzywający do natychmiastowego przyznania niepodległości Libii.

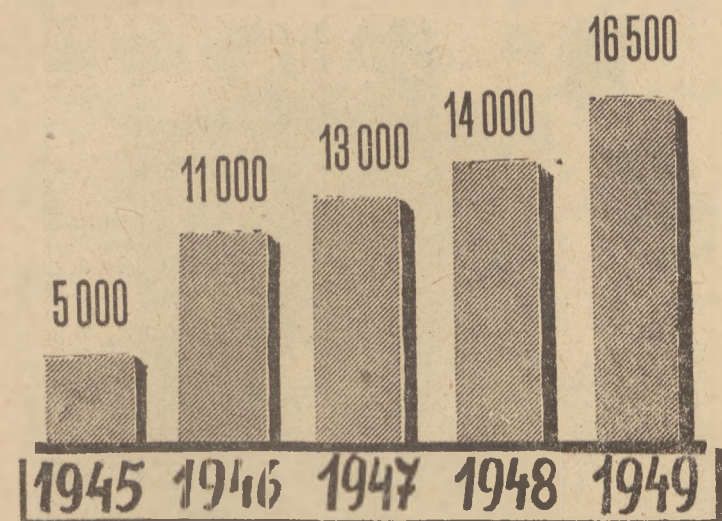
NOWY JORK (PAP). Komisja Powiernicza Generalnego Zgromadzenia ONZ rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem Rady Powierniczej ONZ, w której skład — poza 6 państwami kolonialnymi — wchodzi Związek Radziecki, Irak, Meksyk i Filipiny. Raport obejmuje działalność Rady w latach 1948 — 1949.

W dyskusji zabrał głos ambasador Naszkowski, który oświadczył, że — jak wynika z raportu — kraje, zarządzające terytoriami powierniczymi, nie uczyniły w ciągu ostatniego roku nic, aby poprawić polityczną, gospodarczą, społeczną i oświatową sytuację miejscowej ludności.

NOWY JORK (PAP). W czasie dyskusji na temat Korei, w Specjalnej Komisji Politycznej, Związek Radziecki przedstawił projekt rezolucji, zalecający natychmiastowe rozwiązanie tzw. „Komisji Koreańskiej”.

Od 1945 r. do 1949 r.

ODBUDOWANO W GDAŃSKU 16 500 IZB MIESZKALNYCH



WALCZĄC z zahorą niemieckim o każdy dom w Gdańsku, o Gdynię, Sopot i inne miasta Wybrzeża, żołnierz radziecki, odbudując na chwilę karabin, napisał na ruinach murów zburzonych domów dwa znamienne słowa: „Koniec wojnie”. Z tym hasłem stanęli do odbudowy naszych portów i miast ludzie pracy, przybyli nad oswobodzony Bałtyk z całego kraju. Grozie ruin i zniszczeń przeciwstawili robotnicy polscy zdecydowaną wolę

bole naszego pokojowego budownictwa.

Do walki o pokój staje młode pokolenie

W wyniku imperialistycznej wojny w samym tylko Gdańsku legło w gruzach przeszło 30 gmachów szkolnych. Jednym ze skutków wojny było pozbawienie młodego pokolenia możliwości nauki. Wydając pracę robotników odbudowaliśmy już 359 izb lekcyjnych. Liczba sal szkolnych w Gdyni i Sopo-

w pełni czynne. Odbudowywaliśmy ulicami i mostami toczą się ładunki towarów, wyprodukowanych przez polskich robotników i później na okrętach płyną w świat, wzmacniając więź naszą ze wszystkimi narodami.

O pełnej odbudowie komunikacji na terenie trójmiasta zdecydowała postawa ludzi pracy. Wozny trolleybusowy i tramwajowy powstały ze spalonych wraków; odbudowano je nie posiadając ani odpowiedniego sprzętu, ani materiału. Fabrykantom czołgów i innych maszyn wojennych warsztaty Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych odpowiedzialną zwiększoną produkcją środków transportowych dla przewożenia młodzieży do szkół, dorosłych do pracy, na odpoczynek i świętowanie.

Przywracamy zdrowie ofiarom wojny i okupacji

Jednym ze straszliwych skutków wojny są tysiące inwalidów, bezdomne sieroty, wyniszczające choroby. Służbę zdrowia na Wybrzeżu zastaliśmy po wojnie całkowicie dezorganizowaną. Szpitale i ośrodki zdrowia legły podczas działań wojennych w gruzach. Dziś z pomocy lekarskiej, w większości bezpłatnej, korzystają wszyscy mieszkańcy Wybrzeża. Choroby zakaźne prawie całkowicie zostały zlikwidowane. Służba zdrowia włączyła się do ogólnego nurtu współzawodnictwa pracy. Dążąc do nowej wojny imperialistycznej pragną doprowadzić do biologicznego wyniszczenia ogromnej części ludzkości i w ten sposób zapanować nad światem. W

pomników przeszłości, odbudowując starodawne gmachy, bramy, baszty i kościoły. Robotnicy Wybrzeża swym entuzjazmem pracy przywrócić Gdańskowi jego dawne oblicze, uczynią go miastem nieprzemijającego piękna, triumfującego nad żądzą zagłady i zniszczenia.

* * *

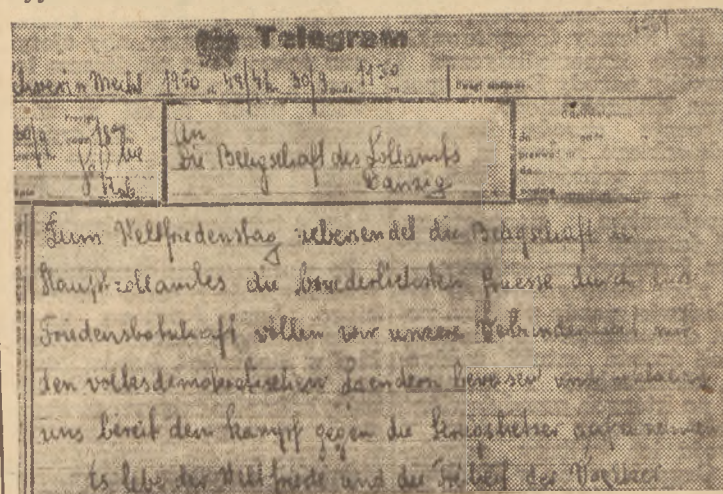
„Koniec wojnie” — napisała ręka żołnierza radzieckiego na murach Gdańska, Gdyni, Sopotu i innych miast Wybrzeża. O pokój bowiem walczył bohaterstwo żołnierzy wolności na olbrzymich obszarach od Stalingradu po Berlin, o pokój i braterstwo wolnych narodów walczył również i tu, na Wybrzeżu, przelewając swą krew i oddając swe życie w ofierze. Testament poległych bohaterów realizujemy dziś w codziennej naszej twórczej pracy, ich pamięć zaś otoczymy najgłębszą czcią.

Na cmentarzach w miastach Wybrzeża wzniesiliśmy pomniki symbole naszej wdzięczności, a zarazem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, kroczącym na czele obozu walki o pokój. Nieustannie pogłębiając przyjaźń z krajem socjalizmu i krajami demokracji ludowej, pomnażamy siły obozu

Stocznioowcy, celnicy i robotnicy rolni Wybrzeża

wymieniają listy z robotnikami Niemiec, Szwecji i Włoch

Dnia 30 września celnicy gdańscy otrzymali od pracowników Głównego Urzędu Celnego w Schwerin—Mecklenburg (brytyjska strefa okupacyjna) telegram treści następującej:



Thumaczenie polskie:

„Z okazji święta dnia pokoju pracownicy Głównego Urzędu Celnego przesyłają Wam braterskie pozdrowienia. Chcemy Wam przez to udowodnić naszą łączność z krajami demokracji ludowej oraz oświadczamy gotowość podjęcia walki z podżegaczami wojennymi”.

Telegram podobnej treści otrzymali również robotnicy rolni woj. gdańskiego od 4 tysięcy niemieckich robotników rolnych ze Stralsundu, którzy zapewniają, że dzień 2 października jest dla nich dniem święta i walki o światowy pokój.

Robotnicy rolni i celnicy gdańscy przekazali do Schwerin'a i Stralsundu pisma z zapewnieniami, że w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój łączą się ze wszystkimi narodami miłującymi pokój w walce z podżegaczami wojennymi.

Robotnicy naszych stocznii przesyłali również pozdrowienia do stocznioowców szwedzkich w Göteborgu i włoskich w Ansaldo.

„Nie damy sobie wydrzeć naszych zdobyczy politycznych, społecznych i socjalnych, naszych praw do wolności człowieka i swobód demokratycznych — piszą polscy stocznioowcy. — Fra- ejemy na rzecz wielkimi ofiarami okupionego pokoju, pragniemy ten pokój utrzymać i utrzymamy go.

„Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w każdej wojnie cały jej ciężar spada na barki klasy robotniczej, która ponosi najcięższe ofiary. Ale właśnie klasa robotnicza, świadoma swojej potęgi, zdolna jest pokrzyżować wszystkie plany podżegaczy do nowej wojny. Jedność ruchu zawodowego stanowi gwarancję utrzymania pokoju”.

PODŻEGACZOM WOJENNYM

budowy pokojowego życia, entuzjazm pracy dla Polski Ludowej.

Odbudowaliśmy przeszło 16 tys. izb mieszkalnych

Robotnicy polscy przekształcili Gdańsk w miasto twórczego wysiłku, w ośrodek wzmożonej walki o pokój. Czerwień świeżych domów mieszkalnych, biel sal szkolnych, dymiące kominy warsztatów, produkcyjnych dają wymowną odpowiedź anglosaskim podżegaczom wojennym, którzy chcieliby cofnąć koło historii i pograć świateł w nowej krwawej zawierusze.

Na ruinach miasta odbudowano ponad 16 tys. izb mieszkalnych. Szermierzami walki o pokój są liczni nasi przodownicy pracy, którzy często bez odpowiednich narzędzi i maszyn, przyspieszając odbudowę miast Wybrzeża, 1165 proc. normy — oto odpowiedź be-toniarzy Bronisława Ulko, Kazimierza Szofera i Bernarda Okroja podżegaczom wojennym.

Murarze Stefan Kowalkowski, Wiktor Kaszuba, Jan Bochentyn i inni robotnicy budowlani podnoszą z dnia na dzień wydajność pracy przy budowie nowych domów mieszkalnych. Do 20 tys. cegieł w ciągu jednej zmiany, połączonych przez trójkę murarzy z Wiktorem Kaszubą na czele przy budowie magazynu Stocznia Rybackiej, 1100 proc. normy — junaka Lenka przy budowie arterii komunikacyjnej Wybrzeża — oto sym-

bole przekroczyła stan przedwojenny. Nowa polska szkoła wychowuje młodzież w duchu postępu i prawdziwej demokracji, służącej umacnianiu przyjaźni między narodami.

Przeszło 120 tys. młodzieży szkolnej Wybrzeża, współzawodnicząc ze sobą w nauce i pracy społecznej, przygotowuje się do wykonania zadań przyszłych budowniczych Polski socjalistycznej — jednego z ważnych bastionów walki o trwały pokój na świecie. Wyższe uczelnie stanęły otworem dla młodzieży robotniczo-chłopskiej. 1600 kandydatów w br. na wyższe uczelnie Wybrzeża — to nowy zastęp świadomych bojowników o postęp i demokrację.

Arterie komunikacyjne pulsują życiem

Wywołana przez imperialistów zawieruch wojenna zniszczyła całkowicie drogi komunikacyjne na terenie Wybrzeża. Reakcja liczyła, że odbudowa ich potrwa dziesiątki lat. Wysiłkiem klasy robotniczej najbardziej zniszczone szosy i mosty już zostały odbudowane. W samym tylko Gdańsku oddano do użytku 19 mostów. Zniszczone działaniami wojennymi wiatyki w Gdyni są już dziś

naszym dążeniu do trwałego pokoju chronimy zdrowie ludzkie, jak najcenniejszy skarb.

Zniszczone pomniki kultury powstają z ruin

O naszej pracy pokojowej, o sukcesach odbudowy świadczą prastare zabytki gdańskie, pieczołowicie rekonstruowane przez robotników i architektów Wybrzeża. Niemiec faszyści, którzy imperializm anglosaski otacza pieczołowitą opieką, zniszczyli ponad 950 tys. m³ obiektów zabytkowych, bezcennych wartości dla ogólnoludzkiej kultury. Tworząc nowe życie, którego hasłem jest trwały pokój, odnosimy się z pietizmem do pięknych

wolności i postępu, kładąc coraz potężniejszy fundament pod dzieło trwałego pokoju. (jog)



Komu jest drogi pokój i bezpieczeństwo Polsk

- ten walczy z dywersją i szpiegostwem

świata, który dziś pod przewodem Komunistycznej Partii Chin buduje swą wielką przyszłość korzystając z przyjaźni i braterskich doświadczeń Związku Radzieckiego.

Po naszej stronie są wszystkie kraje demokracji ludowej, wyzwolone od hitlerowskiego okupanta i rodzimej reakcji wspaniałym zwycięstwem Związku Radzieckiego nad faszyzmem.

Po naszej stronie są masy pracujące i siły postępowe krajów kapitalistycznych.

Po naszej stronie są miliony ludzi z krajów kolonialnych, walczących przeciwko imperializmowi o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Po naszej stronie jest przewaga techniczna, przewaga potencjału gospodarczego, rozwijanego planową gospodar-

Nas uzbraja niezawodny oręż w walce przeciwko imperializmowi — teoria i praktyka marksizmu — leninizmu.

W obchodach Międzynarodowego Dnia Pokoju zamieniamy naszą zdecydowaną i zorganizowaną w światowym froncie wolę pokoju, naszą miłość do Związku Radzieckiego konsekwentnego i nieugiętego bojownika o postęp i pokój.

Nie będą matki drżeć o los swych dzieci, żony o los mężów i dzieci o los rodziców.

Zdepeczemy hydrę imperializmu, rozbijemy i dobijemy wrogów pokoju, podżegaczy do nowej wojny. Zwycięstwo należy do nas.

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ OBRONCÓW POSTĘPU I POKOJU NA ŚWIECIE.

WALKA O POKÓJ

—sprawą wszystkich narodów świata

W krwawych bojach drugiej wojny światowej narody Związku Radzieckiego obroniły swą wolność i niezawisłość przed zahaczami imperializmu niemieckiego i japońskiego, rozgromiły Niemcy faszystowskie i Japonię imperialistyczną i wyzwoliły narody Europy spod jarzma hitlerowskiego.

Obecnie narody Związku Radzieckiego zajęte są tworzącą pracą pokojową nad odbudową i dalszym rozwojem gospodarstwa narodowego, nad dalszym wzrostem dobrobytu i rozkwitem kultury.

W roku bieżącym odbyły się w Moskwie zjazdy pisarzy, poetów, dramaturgów i przedstawicieli świata sztuki tadżyckiej, białoruskiej i kazachskiej, na których przedstawione zostały sukcesy narodów w rozwoju ich kultury narodowej. Organizowane w Moskwie dekady Literatur Narodowych oraz wiele innych zjawisk życia radzieckiego świadczą, że wielka rodzina narodów, w której każdy, nawet najmniejszy naród, korzysta z równych

praw, mówi i tworzy w języku ojczystym, pochłonięta jest pracą pokojową przy budowie swej szczęśliwej przyszłości.

Ludzie radzieccy budują u siebie świetlany gmach komunizmu. Pragniemy, aby ojczyzna nasza stała się jeszcze lepsza i piękniejsza, aby człowiek pracy pedził w niej szczęśliwy żywot. Zmierzają do tego wszystkie nasze wysiłki i dlatego jesteśmy tak żywo zainteresowani w osiągnięciu trwałego pokoju demokratycznego.

Ze wzruszeniem wspominam przemówienie pisarza francuskiego, Louis Aragona, na otwarcie naszej Dekady Tadżyckiej w Moskwie. Z jaką gorącą mową on, że na skutek ustroju kapitalistycznego Francuzi nie mogą nawet marzyć o przyjeździe do Paryża przedstawicieli narodów Algieru, czy też innych krajów kolonialnych.

Trudno żyć człowiekowi w dusznej atmosferze świata kapitalistycznego, gdy szyć jego dławieć pęta bezlitosnego wyży-

sku, gdy serce ściska lęk o jutro, troska o losy dzieci, obawa, że wszystkie wyniki twórczych wysiłków pójdą na marne, zostaną przekreślone w nowej krwawej rzezi. Wszystko to zmusza prostego człowieka do coraz poważniejszego zastanawiania się nad możliwością obrony pokoju i nasuwa mu myśl, że wojny można uniknąć jedynie w drodze walki o pokój.

Masowy ruch pokoju, który ogarnął już setki milionów mieszkańców kuli ziemskiej, świadczy, że idea aktywnej walki o pokój opanowała masy prostych ludzi wszystkich bez wyjątku krajów. Stanowią oni siłę, która zdolna jest pokrzyżować zdradzieckie plany organizacji wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, wojny przeciwko obozowi socjalizmu, w którym ludzkość widzi swą świetlaną przyszłość, swe szczęśliwe jutro.

I coraz głębiej przenika do świadomości prostego człowieka myśl, że w ustroju kapitalistycznym ludzkość nie może

uniknąć wojny. Kapitalizm w samej swej istocie nosi załagki wojny. Z załagków tych wojna wyrasta tym szybciej, im bardziej reakcyjna jest klika rządząca w danym państwie kapitalistycznym.

Dlatego też walka o pokój jest walką o demokrację. Bez demokracji utrwalenie pokoju jest niemożliwe. Narody całego świata winny toczyć walkę o demokratyzację swych krajów, o usunięcie ze sfery rządzących wszelkich reakcjonistów, podlegających wojennych, wrogów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Walka o pokój jest walką o demokratyzację życia w krajach kapitalistycznych, jest walką przeciwko ustawom antykomunistycznym i antyrobotniczym, walką przeciwko dyskryminacji rasowej, przeciwko odradzającemu się w rozmaitych formach rasizmowi i faszyzmowi.

Demaskować podlegających wojennych należy zarówno poza granicami, jak i wewnątrz kraju, demaskować należy nie tylko ludzi, głoszących otwarcie wojnę lecz również tych, którzy przeniknęli do obozu demokratycznego i, udając przyjaciół pokoju i demokracji, knują intryki i spiski.

NIEZWYCIEŻONE SA SIŁY NARODÓW, KTÓRE UŚWIADOMIŁY SOBIE SWOJE ZADANIA W WALCE O POKÓJ.

Manifestując w dniu 2 października swą gotowość walki o pokój, narody wszystkich krajów wyniosły jeszcze głębsze przekonanie, że przed ich siłą nie może się ostać niedźwiedza garstka podlegających wojennych, że żadna wroga potęga nie zdoła im się oprzeć.

Obchód Dnia Pokoju stanowić będzie wymowne potwierdzenie słów wodza mas pracujących całego świata, J. Stalina: „ZBYT POTEŻNE SA SIŁY STOJĄCE W OBRONIE POKOJU, ABY UCZNIOWIE CHURCHILLA W DZIEDZINIE AGRESJI MOGLI JE PRZEZWYCIĘŻYĆ I SKIEROWAĆ NA DROGĘ WOJNY”.

MIRZO TURSUN-ZADE
Prezes Związku
Pisarzy Tadżykistanu.



Fragment przygotowywanej Wystawy Kaszubskiej Sztuki Ludowej w Muzeum w Kartuzach.
(do art. poniżej)

Przed otwarciem wystawy Kaszubskiej Sztuki Ludowej W KARTUZACH

Jak już donosiliśmy, w Muzeum w Kartuzach otwarta zostanie w październiku Wystawa Kaszubskiej Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego.

Muzeum to powstało w 1945 r. Jako pierwsza została w nim urządzona „Wystawa Martyrologii Polskiej”, odzwierciedlająca zbrodnie niemieckie, popełnione na ludności kaszubskiej.

W dotychczasowym swoim rozwoju Muzeum przeszło duże trudności zarówno lokalowe jak i budżetowe, nie miało na początku swej działalności właściwego kierownika a przede wszystkim brakło mu jasnego programu, dostosowanego do potrzeb nowo budującego się życia w Polsce Ludowej.

Te początkowe trudności zostały przezwyciężone. Muzeum weszło do Związku Muzeów R. P. i zostało przy planowaniu muzeów regionalnych uznane jako placówka mająca pełną rację bytu.

Zbiory muzealne mają w przeważającej swej części charakter ludowy, obrazując życie na Kaszubach w zakresie rolnictwa, rybactwa, łowiectwa i bartnictwa, przedstawiając urządzenie izby, sposób przygotowywania pokarmów, obróbkę drzewa, wyroby z korzeni itp.; bogaty dział stanowi sprzęt domowy oraz przede wszystkim sztuka ludowa.

Według stanu inwentarza z końca sierpnia br., zbiory etnograficzne obejmują łącznie 538 okazów, z czego w ciągu bieżącego roku przybyło 388. Poza tym osobne miejsce zajmuje dział prehistoryczny z 92 okazami oraz dział mineralogii i petrografii z 200 okazami. Razem więc w dniu 31. sierpnia br. znajdowało się w Muzeum

830 eksponatów, w czym 488 stanowiły depozyty.

O dużym zainteresowaniu zbiorami, bez przeprowadzania specjalnej w tym kierunku propagandy, świadczy wysoka, jak na muzeum prowincjonalne, frekwencja zwiedzających, których liczba w ciągu ośmiu miesięcy br. przekroczyła pięć i pół tysiąca osób, czyli przeciętnie w miesiącu blisko 700 osób. Najwyższą frekwencję wykazuje sezon letni. Tak np. w lipcu br. odwiedziło Muzeum ok. 1700 osób, przy czym warto podkreślić, że wśród zwiedzających znajdowali się zarówno uczniowie i studenci oraz profesorowie wyższych uczelni jak chłopcy i robotnicy.

Duże zainteresowanie i frekwencja potwierdzają w całej pełni rolę tej instytucji, która dla tak pięknej miejscowości turystycznej, jaką niewątpliwie są Kartuzy, jest dodatkową i wybitną atrakcją.

Ale nie to jest najważniejsze. Istota rzeczy leży w tym, że Muzeum, skupiając w sobie i obrazując dawną kulturę materialną i duchową ludności kaszubskiej, tworzy do kumantu odzwierciedlenie polskiego charakteru tej ziemi. Równocześnie stanowi ono podniętę twórczą na przyszłość, co wydatni się szczególnie w odniesieniu do dalszego rozwoju sztuki ludowej oraz przemysłu artystycznego i pamiątkarskiego.

Tworzony zaś obecnie dział współczesny, dający w plastycznych przekrojach obraz dokonywujących się przemian i osiągnięć Polski Ludowej, podkreśli w większym jeszcze stopniu naukowe, oświatowo-kulturalne i wychowawcze znaczenie tej instytucji.

Dr ANDRZEJ BUKOWSKI.

Najlojalniejsi względem władz duchownych księża

pragną uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem

Rozmowa z ks. proboszczem Kisickim z Sianowa

Księdzu Janowi Kisickiemu, proboszczowi parafii Sianowo, pow. kartuskiego nie można zarzucić najmniejszej nawet nielojalności względem władzy kościelnej. Starszy już człowiek, z urodzenia gdańszczanin, spędziwszy ponad 4 lata jako misjonarz wśród południowo-afrykańskiej ludności Oranii, ma mocno wpojone zasady posłuchu i szacunku dla swych przełożonych. Ze słów jego przebiega głęboka lojalność, jaką żywi względem „Kościoła i jego reprezentantów w Polsce — Episkopatu, a nad biurkiem jego pokoju wisi portret Piusa XII.

Poza tym ksiądz Kisicki jest również człowiekiem uczciwym i stara się zawsze w swoich słowach dać świadectwo prawdzie. Toteż, gdy zapytujemy go, jak mu się powodzi na tej śluziczej polonizacji parafii kaszubskiej, odpowiada: „I dobrze i źle”. I zaraz wyjaśnia: „Żle dlatego, że choroba serca uniemożliwia mi prowadzenie mojej umiowanej pracy misyjarskiej, do której od najmłodszych lat czułem nieprzerwaną skłonność. A dobrze dlatego, że żyjęm się z tym twardym ludem kaszubskim i będąc tu od pięciu lat proboszczem, znajduję wdzięczne pole do pracy kapłańskiej i spokojny, pozbawiony niedostatku byt”.

Poza kościołem parafialnym w Sianowie, gdzie nabożeństwa odbywają się co dzień o g. 7 rano, a w dni świąteczne o 8-mej i 10-tej, w zasięgu parafii sianowskiej znajduje się przekazany przez państwo murywany poewangelicki kościół w Mirachowie, dokąd co drugą niedzielę wyjeżdża z mszą ks. proboszcz Kisicki.

O nauce religii w szkołach parafii sianowskiej opowiada ks. Ki-

sicki tak: „I w Mirachowie, i w Sianowie i we wszystkich szkołach naszej parafii program obejmuje naukę religii i jest ona wykładana w ciągu całego roku. Kierownictwo poszczególnych szkół zwracało się do mnie kilkakrotnie zebym oświadczył o tej lekcji. Niestety moja choroba serca nie pozwala mi na krótkie nawet spacerki, a tym bardziej na codzienne dalekie jazdy bryczką. Z żalem musieliśmy przeto przyjąć kierownicy szkół moją odmowę i religii uczyć w tych szkołach nauczyciele świeccy”.

Ksiądz Kisicki trzyma się z dala od wszelkiej polityki. „Mnie obchodzi tylko sprawy wiary i troska o to, żeby ludzie w mojej parafii byli jak najlepszy. W realizacji tych celów nie doznaję ze strony miejscowych, ani wyższych władz państwowych żadnych przeszkód. Wiem jednak, że w chwili obecnej stosunki między kościołem, a rządem polskim nie są najlepsze i bardzo mnie to martwi. Największym moim pragnieniem jest to, żeby te wzajemne stosunki ułożyły się pozytywnie. Ważba nikomu nie jest potrzebna, a przy dobrej zgodzie mógłbym w pełnym spokoju sumienia służyć i kościołowi i państwu. Tego samego gorąco pragną wszyscy moi parafianie, którzy biorą aktywny udział w społecznym i politycznym życiu swojej ludowej ojczyzny”.

Tak wygląda obraz stosunków religijnych w Polsce, widziany z płaszczyzny małej parafii kaszubskiej. Gdy zapytujemy, jak na tym tle ks. Kisicki ocenia słowa listu papieskiego, potępiające rzekome skrepowanie swobód religijnych w Polsce, jest on wyraźnie zmięszany.

„Radia nie mam, tekstu listu

papieskiego w gazetach sam nie czytałem, ale z tego, co słyszałem o nim, to na prawdę trudno uwierzyć, żeby papież mógł coś podobnego napisać. Miałem do prawdziwości głowy Kościoła pełne zaufanie, ale to, co ten list głosi o utrudnieniach w wykonywaniu praktyk religijnych, o nauczaniu religii, o upośledzeniu księży katolickich jest oczywiście niezgodne z prawdą”.

Słowa ks. Kisickiego wyrażają głęboką rozterkę duchową. Jest wielu księży, którzy tak, jak on z wiarą i zaufaniem odnosząc się do głowy Kościoła, nie mogą pojąć, dlaczego papież w stosunku do ich ojczyzny głosi oczywiście nieprawdę. Nie są politykami, nie znają więc kulisy gry politycznej Watykanu. Ale uczciwość każe im stwierdzić, że zarzuty są kłamliwe i bezpodstawne, a stwierdzenie, że w ich ustach ma swoją szczególną wymowę.

St. O.



Dn. 29 ubm. na zaproszenie polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Zw. Literatów Polskich przybył do Warszawy znany poeta i pisarz francuski, Louis Aragon wraz z małżonką, poetką El z Triolet.

Na zdjęciu powitanie znakomitych gości przez prezesa Z. G. Zw. Literatów Polskich, L. Kruczkowskiego, przedstawicieli KC PZPR tow. Śleskarską i przedstawiciela Min. Kultury i Sztuki wicedyr. Biura Współpracy Kulturalnej z zagranicą Makowskiego.

Motor traktora, nagie wyłączone, zaryczal krótko, syknął i stanął. Tow. Czesław Jaworowicz przesunął na czoło chroniące przed słońcem i pyłem okulary i zreczyli zeskoczył z siodła. W tyle za traktorem, różniąc w przedwiozornym słońcu, opadł gesty kłęb pyłu podniesionego przez sznur bron.

— Z rzepakiem koniec... wysiany... Teraz trzeba śpieszyć się z ożmianami — pszenicą, żytem... Tow. Jaworowicz, to jeden z czołowych aktywistów Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. tow. H. Mince w Nebrowie Małym na terenie pow. kwidzyńskiego.

Zespół nasz — opowiada tow. Jaworowicz — powstał w maju tego roku. O założeniu spółdzielni zaczęliśmy myśleć już dawno, czytając korespondencję o wynikach prac spółdzielni wiejskich w czasopiśmie naszej partii. „Chłopskiej Drodze”. Sprawę popchnął naprzód wyjazd naszego obecnego przewodniczącego tow. Jana Słysz na wiecieczkę do Związku Radzieckiego. Po jego powrocie, gdy na zebraniu gminnym opowiedział nam o dobrobycie i fantastycznych wprost wynikach radzieckich kolechozów, zapadło ostatecznie postanowienie utworzenia spółdzielni.

Mimo to, zespół spółdzielczy w Nebrowie nie utworzył się tak łatwo. Powstał on w wyniku bezkompromisowej walki klasowej pomiędzy biedotą a bogatymi chłop-

mi. Tak się złożyło, że w Nebrowie, w pierwszym okresie po wyzwoleniu, większe i lepiej zagospodarowane działki przywłaszczyli sobie drogą rozmaitych kombinacji bogacie wiejszy. Biedota i małorolni otrzymali siłą rzeczy działki gorzej zagospodarowane. Nic też dziwnego, że z biegiem czasu dokonywało się ciagle, prawie codzienne różnicowanie gospodarzy. Kulacy, wyzyskując swoją ekonomiczną przewagę, obrabiali w piórka, kosząc biedoty. Nie rzadko musiał małorolny gospodarz, w okresie najgorętszych robót, iść na odrobiek do wiejskiego bogacza, który pożyczki mu kiedyś otrzymanego zresztą od państwa konia. Bogacze, zwolennicy Mikolajczyka, zdecydowani wrogowie naszego ustroju, panoszyli się coraz bardziej. Zdawali się, że nie ma ratunku dla biedoty.

Znalazł się jednak prędzej niż myśleli. Małorolni chłopcy zorganizowali kółko PPR. Później przyjechali robotnicy z Gdańska, którzy dopomogli w reorganizacji gminnego zarządu ZSCH.

Tow. Jan Słysz, syn chłopca folwarcznego, zatrudnionego kiedyś u ks. Lubomirskiego — dziś przewodniczący zespołu spółdzielczego, opowiada nam o pracach nad stworzeniem nowej placówki. — Kongres Zjednoczeniowy i jego uchwały, były sprężyną, która pchnęła nasze zamysły na realne tory. Zaczęliśmy przygotowywać

się do założenia spółdzielni. Molarną pomoc i realne wskazówki otrzymaliśmy z Komitetu Powiatowego PZPR, na miejscu zaś troszczyła się o wszystkie egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej, której sekretarz tow. Irena Jaworowicz znalazła wspólny je-

PRACA ZBIOROWA DAJE LEPSZE REZULTATY

Rolniczy zespół spółdzielczy w Nebrowie

dobrze planuje siewy

zyk z naszymi kobietami. W maju br. mogliśmy po walnym zebraniu i wyborze zarządu wysłać telegram do tow. Mince z prośbą o przyjęcie patronatu. Tow. Minc przyjął naszą prośbę. Był przecież tym, który nam wskazał drogę postępowania, referując w toku obrad Kongresu sprawę wsi.

Kiedyśmy pozyskali dla naszego projektu większość kobiet, nie było już przeszkód. Dziś na 29 członków spółdzielni mamy 12 kobiet — i to bardzo dzielne pracujące. Podczas tegorocznych prac letnich — kobiety na wniosek organizacji partyjnej i przy pomocy ZSCH założyły półkolonię dla dzieci. To była już konkretna pomoc dla kobiet.

W okresie przygotowawczym do jesiennych siewów, 16 rodzin —

które podpisały deklarację — zaczęło wspólnie pracować. Konie zbrano do wspólnej stajni, zawarto umowę z miejscowym ośrodkiem maszynowym na wypożyczenie traktorów i maszyn. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Sianokosy skończono wcześniej od indywidual-

nych gospodarzy — to samo było podczas żniw.

Kiedy tamci mieli jeszcze zboże na polach, zaczęliśmy próbnymi i podorywkę — mówi tow. Ziemia, do niedawna bezrolny robotnik u jednego z bogaczy wiejskich. — Pokazaliśmy wszystkim, że potrafimy pracować i planować nie gorzej od bogatych. Dawniej, kiedy biedak chciał coś powiedzieć, czy doradzić na zebraniu, taki bogacz zdaniem był zawsze głupi. Ale pokazaliśmy, że jest inaczej, że potrafimy gospodarzyć lepiej, gdyż myślimy nie tylko o własnych brzościach, lecz także o całym społeczeństwie.

Wieczorem, gdy nad Nebrowem zawisła gęsta zasłona mgły, w świetlicy spółdzielni zwołano zebranie członków dla omówienia pla-

nu dalszych siewów. Takie zebrania odbywają się teraz co wieczór, gdyż spółdzielnia wchodzi w okres normalnej pracy.

Tow. Jerzy Jaworowicz, odpowiedzialny za dostawę i siew nawozów sztucznych, melduje, że jego grupa robocza kończy już swoją pracę. Członkowie spółdzielni rozumieją, że sztuczny nawóz jest podstawą powodzenia pól. Dlatego też pracę tę wykonują starannie i z dużym nakładem kosztów.

Tow. Czesław Jaworowicz i tow. Władysław Słysz mają najpoważniejszy odcinek pracy — orkę i siew. Nie łatwo obrobić 204 ha wiejskiej, żuławskiej gleby. To też w gorącym okresie przyszły zespół z pomocą traktory szkoły traktorzystów z Kwidzyna.

Tow. Ziemia awansował z dawnego kulackiego parobka na brygadzię robot polnych. Cały zespół podzielony jest na grupy specjalistów. W ten sposób łatwiej jest o kontrolę wykonywanych robót. Dzisiejsze zebranie ma za zadanie przedyskutować projekt planu prac jesiennych i zatwierdzić go do wykonania. Tow. Jaworowicz, referując projekt obsiewu, podkreśla, że w roku bieżącym nie będzie można zaprowadzić jeszcze pięciopółki, gdyż w regularnym rozdzielaniu pół przeszkadzają niezebrane rośliny okopowe.

— Jak zbierzemy ziemniaki i buraki, wówczas będziemy siali na tych kawałkach pszenicę. Trudno,

pięciopółkę zaprowadzimy dopiero w przyszłym roku.

Tym niemniej zgłoszona lista zasiewu jest bardzo długa i przewiduje w pierwszym rzędzie uprawę roślin przemysłowych i towarowych, co przyniesie zespołowi duże korzyści. Oprócz planu zasiewów, opracowano szczegółowy plan gospodarki hodowlanej. Doskonale budynki gospodarce pozwalają na prowadzenie hodowli świń, bydła i koni. W oborze stanę 45 mlecznych krów, do chlewu zaś na początek spółdzielnia zakupi 20 macior. Zaplanowano również hodowlę ponad 100 świń słoninowych i ok. 50 bekowców. Sztuki zarodowe otrzymano już z ZSCH. W stajni rzy 14 wyborowych koni. Tow. Leon Małkowski, pełniący funkcję stajennego myśli poważnie o powiększeniu tej liczby przez prowadzenie racjonalnej hodowli. Kobiety zamierzają rozbudować hodowlę drobiu. Ich plany oparte są na realnych podstawach. Tak np. świnie będą karmić odcigami mleczarskimi. Dla krów i koni mają ok. 80 ha łąk, co przy dobrze prowadzonej gospodarce powinno wystarczyć na dużo większe stado.

Nasza praca pokazuje, że gospodarka zbiorowa prowadzona według planu i przy zastosowaniu techniki, zmniejsza wysiłek człowieka. Pokazemy — mówi tow. Słysz — wszystkim wyższość gospodarki socjalistycznej nad indywidualną.

STEMAR

Watykan - protektor niemieckich rewizjonistów i odwetowców - wrogiem Polski i pokoju

W kolonii „Pod Zrębami” panuje radość Remont domów mieszkalnych z kredytów Rady Państwa

Stuk młotów i wesoły śmiech, rozlegający się na dachu domu nr 86 przy ul. Malczewskiego w Śledzicach stał się powodem zainteresowania wszystkich przechodniów.

W domu tym rozlega się jednak nie tylko wesoły śmiech robotników. Zadowoleni krzają się po mieszkaniach również i lokatorzy tego domu. Zespół robotniczy Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej kończy właśnie remont dachu przeprowadzany z funduszy Rady Państwa. Nareszcie będzie można spać spokojnie w czasie ulewy. Woda już nie będzie przeciekać do mieszkań.

Idziemy odwiedzić pracujących robotników. Ze strychu na dach przedostajemy się przy pomocy prymitywnej, dygocącej, drabinki. Od razu wpadamy w gorączkę we tempo robót. Przewodnik pracy Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, dekarz Lecznarow sprawnie wbija gwoździe w papę, całkiem wicie pokrywając już dach. Tuż obok ob. Mikolajczyk — lokator tego domu, zawzięcie smaruje ułożoną papę smołą. Dalej, na przyległych dwóch małych domkach, pracuje grupa dekarzy, pod kierownictwem przewodników ob. ob. Kygielskiego, Mrozka, Grzywacza i Świerczycha.

Robota już na ukończeniu, — więc tempo wzrasta jeszcze bardziej. Wraz z przesunięciem się wskazówki zegara na godzinę 19, zostaje wbiły ostatni góźdź. 26 rodzin robotniczych, zabezpieczonych zostało w ciągu 2 godzin przed ściekaniem wody do mieszkań przez dach.

Rozmawiamy z kierownikiem zespołu robotniczego ob. Lecznarowem.

— Nasz zespół — opowiada nam — pierwszy stanął na terenie Gdańska do pracy przy remontach, przeprowadzanych z funduszy Rady Państwa. Wykonuje-

my ją ochotniczo i bezinteresownie po godzinach pracy zawodowej. Wzywamy towarzyszy pracy z innych zakładów do utworzenia takich zespołów i współzawodnicstwa z nami. Musimy postarać się, jak najszybciej zabezpieczyć mieszkania robotnicze przed jesienią „deszczami”.

Dom przy ul. Malczewskiego



W domu przy ulicy Malczewskiego 84 w Gdańsku-Siedlce cały dzień robotnicy zamieszkujący ten blok smolowali dach pokryty papą o powierzchni 200 m². Materiały do przeprowadzenia nieodwrotnego pokrycia dachu otrzymali z Funduszy Rady Państwa. Na zdjęciu ob. Abramowicz, pracownik SPB, przygotowuje smołę na podwórzu posesji.

jest jednym z wielu gmachów remontowanych obecnie z kredytów Rady Państwa. Tysiące rodzin robotniczych zadowolonych z dotacji z Rady Państwa polepszenie warunków mieszkaniowych.

Z ul. Malczewskiego udajemy się na kolonię „Pod Zrębami”. Ok. 100 domków zamieszkują rodziny tramwajarzy, kolejarzy, robotników portowych i innych. 48 domków specjalna komisja zakwalifikowała do remontu z kredytów Rady Państwa. Odwiedzamy mieszkanie ob. Trzebińskiego, które było prawdopodobnie najbardziej uszkodzone w tej dzielnicy. Właściciel domu zastawia w chwili, gdy schodzi z dachu.

— Przed chwilą skończyłem robotę — mówi nam. — Cały dach domu i obrębki pokryłem sm. Materiał otrzymałem z Zarządu Miejskiego”. W głosie mówiącego

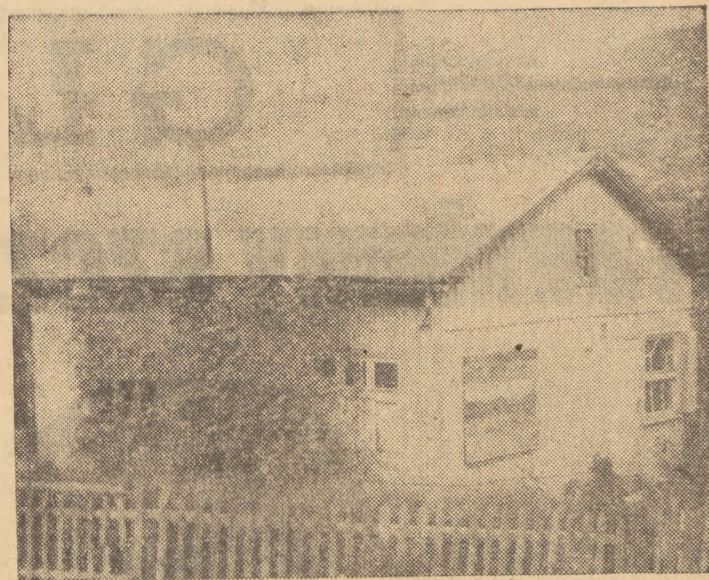
brzmi radość. Nie dziwnym się. Według opowiadań, mieszkańcy tego domu w czasie deszczu ustawiali w pokojach parasole. Ze wszystkich stron słychać radosne „dziękujemy”. Słowo to, kierowane pod adresem Rady Państwa, troszczącej się o poprawę warunków bytu klasy robotniczej, słyszemy przez cały czas zwiędza-

tow. Król zapewnił tow. Ryńskie go, że papę dostanie.

Kiedyś opuszczali kolonię „Pod Zrębami” długo nam towarzyszył stuk młotów i radosny gwar mieszkańców. Domy ich zostaną przygotowane na zimę. Nie będzie żadnych kłopotów.

Nie tylko u nich. Administracja Nieruchomości Zarządu Miejskiego przydzieliła w ubiegłym tygodniu na remonty domów robotniczych 1651 rolek papy, smołę i lepek, 30 tysięcy sztuk dachówek, 400 kg gwoździ, 5200 kg wapna i wiele innych materiałów na ogólną sumę 2,5 mln. zł.

(d.)



Z funduszy Rady Państwa kilkanaście domów kolonii „Pod Zrębami” w Gdańsku-Siedlce zostało odremontowanych. Na zdjęciu jeden z domków Nr. 70, w którym mieszka murarz ob. Burek.

1000 gazomierzy zamiast 560 Robotnicy tczewscy wzmożoną pracą czczą święto pokoju

„Przecież nas jest siła; musza się z nami liczyć, choćby nie chcieli. I jeszcze z nami jest Zw. Radziecki!” Tymi słowami wyjaśnił ob. Dokanek bezpartyjny tokarz Pomorskiej Fabryki Gazomierzy w Tczewie, dlaczego — jego zdaniem — wysiłki podlegają wojennym, zmierzające do rozpoczęcia nowej zawieruchy wojennej, muszą spaść na panewce. I dalej: „Bo w Ameryce i w Anglii też jest większość robotników, którzy nie będą chcieli bić się za kapitalistycznych paszburków”. W prostych robotniczych słowach bezpartyjnego kociwiaka (ob. Dokanek pochodzi ze Starogardu) ujęta została głęboka treść proletariackiej międzynarodowej solidarności.

Rolę zdradzieckiej klikki Tito i jego węgierskich agentów Rajka ze współpracownikami, którzy zamierzali

sprowadzić na Węgry imperialistyczną interwencję określa nasz rozmówca równie prosto: „To są najgorsze szatany. — powiada. Oni mogli swemu narodowi najwięcej krzywdy wyrządzić. Musimy dobrze uważać, żeby się u nas coś podobnego nie wydarzyło”. Ale wszelkim podstępem knowaniom przeciwstawia się niezwykła siła jednolitej klasy robotniczej. „Między narodem roboczym jest jedność i my wiemy, że jak będziemy dobrze pracować, to nam tego, co mamy nikł nie zabierze” — kończy tokarz Dokanek i zabiera się do przerwanego na chwilę wyzłabiania klosza do jednej ze stu wielkich ulicznych lamp gazowych, produkowanych jako partia próbna przez tczewską fabrykę.

Zarówno ten jak i wszystkie inne działy produkcji pracują dobrze. O pracy tego zakładu opowiada z zapałem tow. Podlaszewski, młody przewodnik pracy I-go etapu, mianowany obecnie kontrolerem technicznym wyprodukowanych gazomierzy. „Plan na miesiąc wrzesień wynosił 560 sztuk. W związku z Dniem Pokoju dyrekcja zobowiązała się wyprodukować 900 sztuk, a my zalogą (w głosie jego dźwięczy dumą) podwyższyliśmy zobowiązanie do 1000. DZIAJĄ JUŻ MAMY GOTOWYCH 1005 SZTUK”.

Wyraża radość przebiega ze słów tow. Podlaszewskiego, gdy stwierdza, że przed wojną całoroczna produkcja tego zakładu nie przekraczała 2 tys. sztuk. „A teraz w ciągu miesiąca produkujemy tysiąc i będziemy mieli więcej”. To zadowolona fabryka współzawodnictwu pracy i zapału robotników, zdających sobie sprawę z tego, że pracują dla swego własnego dobra. Często spotyka się w halach produkcyjnych przewodników pracy. Tu tow. Andrzejewska, młoda wdowa z trojgiem dzieci na utrzymaniu, najlepsza lutowaczka, wyrabiająca stale 250% normy, obok wysoka ZMP-owka Halina Gelhard, specjalistka od precyzyjnych uszczelnień, dalej Bronisław Kampa, wmontowujący zamiast 300 sztuk w 200 godzin, 560 sztuk „serc gazomierzowych” w ciągu

140 godzin. — Wszyscy oni pragną przyczynić się na swoim odcińku do wykonania zobowiązania przyjętego przez zakład na 2 października i wiedzą, że w ten sposób najlepiej zabezpieczą swój kraj przed zaborczymi apetytami imperialistów.

Jasno precyzuje poglądy tczewskich metalowców tow. Albin Kurowski, 28-letni pezetperowiec, przewodnik pracy i racjonalizator oszczędzający dzięki nowoczesnemu lutowaniu trzech „obudowań” zamiast jednego — 10% czasu produkcji.

„Nasze zadanie w walce o pokój, to zwiększyć produkcję. Bo wtedy będziemy silniejsi i wtedy będzie się bał nas rusały. My do wojny nie dopuścimy. Mamy za sobą dobrego towarzysza — Związek Radziecki. Amerykańskich bomb atomowych nie potrzebujemy się bać, bo Związek Radziecki, jak czytaliśmy dawno w gazetach, też ma, a może nawet jeszcze lepsze. A nasze Mikołajczyki zagranicą i inni panowie, niech sobie nie mylą, że my będziemy budować, a oni przyjdą i nam znowu uszy skto zniszczą. To się już skończyło i tak dobrze nie będzie”.

Tak mówi tow. Kurowski. A jego słowa i słowa wszystkich innych, spotkanych w tczewskiej fabryce gazomierzy, towarzyszy i bezpartyjnych robotników, są tylko słabym oddaniem tej dostrzeżalnej wszędzie woli zapanowania swego udziału w walce o pokój, która wyraża się we wzmożonym zobowiązaniu zalogi, wykonanym z nadwyżką już na dwa dni przed terminem: 1000 gazomierzy zamiast obowiązujących 560-ciu. (Os.)

Kapitan sjs „Anna” skazany na 8 lat więzienia

W dniu 30 września br. w Sądzie Okręgowym w Gdyni został zakończony proces przeciwko kapitanowi statku s/s „Anna” Bociewiczowi. Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 8 lat więzienia. (I)

STOCZNIE rozpoczęły budowę pierwszego drobnicowca

W dniu wczorajszym robotnicy Stoczni Gdańskiej złożyli pierwszy kamień do budowy drobnicowca motorowego i w dowali dwa holowniki, wybudowane w warsztatach stoczniowych. Budowę drobnicowca o 660 DWT rozpoczęto na zlecenie GAL, w ramach montażu serii 5 statków tego typu. Drobnicowce będą w przyszłości obsługiwały porty basenu Morza Bałtyckiego.

Długość statku wynosi 59,8 mtr., szerokość 9,6 mtr., zanurzenie przy pełnym ładunku 3,4 mtr. Statek będzie wyposażony w silnik spalinyowy o mocy 540 KM, który pozwoli na rozwinięcie szybkości przeszło 10 węzłów.

Równocześnie odbyło się wodowanie dwóch holowników polskiej produkcji z serii 4 zamówionych przez GAL. Wodowanie dokonano przy pomocy 100-tonowego dźwigu pływającego, który przemieścił statek do basenu wyposażeniowego.

Obie uroczystości stoczniowe są wyrazem pokojowych dążeń narodu polskiego, który rozbudowuje przemysł i flotę, mające przyspieszyć wzrost dobrobytu mas pracujących. (as)

Zakłady przemysłowe Gdańska przedterminowo realizują plany produkcyjne

W ostatnich dniach kilka zakładów przemysłowych na Wybrzeżu wykonało przedterminowo plany produkcyjne. Zakłady Wytwarzania Ogniw i Baterii „Daimon” w Starogardzie zakończyły plan 3-letni w dniu 26 września, przyspieszając o 4 dni termin, ustalony w zobowiązaniu zalogi robotniczej.

W dniu 27 września br. Zakłaga Zjednoczonych Browarów Gdańskich wykonała trzyletni plan sprzedaży w 109 proc. i plan sprzedaży na rok bieżący w 100 proc. Do końca roku zobowiązano się plan trzyletni wykonać w 126 proc. i roczny w 120 proc.

Spółdzielnia pracy „Zamek” wykonała plan roczny w 107 proc. zobowiązując się plan dodatkowy zakończyć przed

terminem w dniu 10 grudnia. Zakłady Elektromechaniczne, produkujące silniki dla rolnictwa i urządzeń przeładunkowych oraz transformatory dla elektrowni szczytniejszych i olsztyńskich wykonały w dniu 30 września roczny plan produkcji, uzyskując przy tym ponad 1 mln. zł. oszczędności.

Przedterminowa realizacja planów produkcyjnych jest odpowiedzią na zakusy podległości wojennych. (m)

S tanisław Skóra? — nazwisko to wydaje nam się znajome. Ach, tak przypominamy sobie — widzieliśmy go w repertarzu filmowym. Czytaliśmy o nim również w prasie. Jest artystą ludowym. Pochodzi z ludu. Jest samoukiem. Ma rzadki talent — to wszystko, co o nim słyszeliśmy.

Ob. Skóra niedawno przyjechał



na Wybrzeże. Mieszka na poddaszu Domu Akademickiego Szkoły Sztuk Pięknych. Pracuje w przewidywanym warsztacie — przy ulicy Wybickiego 23 w Sopocie, w piwnicy, należącej do mieszkańca jednego z przyjaciół.

Po krętych schodkach dostajemy się do pracowni. Pod oknem na drewnianym pnio stoi kowadłko. Obok leży kilka różnych młotków i dłut. Pod ścianami stoją kawałki drewna, mosiądzu i cyny. Zwraca

Wybitny artysta — samouk Prof. St. Skóra o swoim życiu i sztuce

uwagę piękny świecznik, kuty z żelaza i artystyczne, miedziane popielniczki. Widnieją na nich wzory dowodzące, że artysta już zdążył przyswoić sobie tematykę morską — są tam żaglówki, mewy, kraby, fladry.

Wszystkie narzędzia pracy St. Skóra wykonał własnoręcznie. Pracownia służy tylko do kucia „na zimno”, wykonywanie większych przedmiotów z żelaza odbywa się w pobliskiej kuźni.

Siadam na pace do węgla i przyglądam się pracy artysty. W naszych oczach z wyciętego blacharskimi nożycami krawka metalu po kilkudziesięciu uderzeniach różnych młotków — powstaje artystyczna popielniczka.

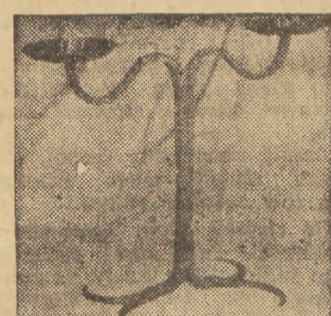
Metalooplastyka jest sztuką, która opiera się na solidnej znajomości rzemiosła, — mówi ob. Skóra, wśród młotów i uderzeń młotka. — Metalooplastyka, to jak gdyby rzemieślnicze średnio-wieczny, który wyrabiał przedmioty użytkowe, a przy tym piękne. Średniowieczne wzory są alfabetem w tej dziedzinie. Drugim bogatym źródłem sztuki jest sztuka ludowa. Dlatego, że jest ona oparta na obserwacji przyrody i dla mas „czytelna”. Dopiero w Polsce Ludowej zaczęli malować i kucie”.

Syn ogrodnika. Piecioro rodzeństwa. Chłopiec od wczesnego dzie-

ciństwa zdrałca uzdolnienie artystyczne. W szkole powszechnej zwracając uwagę jego wycinanki, oparte na motywach ludowych. Już jako dziecko zapoznaje się z interesującą go pracą kowala.

Kuźnia jest pierwszą szkołą metaloplastyki. Ale na rozwijanie talentu nie ma możliwości. Od wczesnej młodości trzeba było za robotować.

Artysta pracuje jako robotnik w warszawskich fabrykach. Warunki pracy są złe. Płace niskie. Po kilku latach „awansuje” na technika ślusarskiego. Ślusarstwo przydaje się w latach okupacji. W



małym warsztacie w Zalesie produkuje się „autentyczne” pieczętki do metryk, które chronią przed Gestapo.

(Jasie).

POD POLSKĄ BANDERĄ

Pozycje naszych statków w dniu 1 bm.

M/s Batory — w drodze do Nowego Jorku.
M/s Sobieski — 23. 9. wyszedł z Nowego Jorku do Gibraltaru.
S/s Jagiello — wyszedł z Algeru, jest w drodze do Gibraltaru.
M/s Gen. Walter — w dniu 1. 10. wyszedł z Marmagano do Bombaju.
M/s Waryński — na postoju w Rosario wyjdzie ok. 5. 10 do Rio Grande.
S/s Pułaski — w drodze do Buenos Aires.
S/s Kiliński — w drodze do Beldi.
M/s Warta — płyne z Dakaru do Rio de Janeiro.
S/s Boryslaw — w drodze do Liverpool.
S/s Narwik — w Gdyni, 13. 10. wyjdzie do Antwerpii.
M/s Czech — w drodze do Londynu.
S/s Hel — w drodze z Hamburga do Kopenhagi.
S/s Kraków — w drodze z Istanbuhu do Antwerpii.
M/s Lechistan — 1. 10. wyszedł do Emden.
M/s Lewant — w drodze do Tel-Aviv.
S/s Lublin — wychodzi z Gdyni do Hull.
M/s Mazury — w drodze z Rotterdamu do Szczecina.
S/s Morska Wola — w dniu 2. 10. zawinie do Beyruth.
M/s Narew — 2. 10. wyjdzie do Gdyni.
S/s Oksywie — w Gdyni, Dnia 5 bm. wyjdzie do Kopenhagi.
S/s Opole — w Iskenderum, w dniu 5. 10. wychodzi do Hajfy.
S/s Puck — 1 bm. wyszedł z Antwerpii do Londynu.

S/s Śląsk — w dniu 1. 10. wyszedł do Helsinek.
M/s Stalowa Wola — w Gdańsku. Dnia 8 bm. wychodzi do Aleksandrii.
S/s Warmia — 1 bm. wyszedł z Gdyni do Rotterdamu i Antwerpii.
S/s Baltyk — przechodzi doroczny remont w Gdańsku.
S/s Białystok — w drodze na Morze Śródziemne.
S/s Tobruk — w drodze z Sfaxu do Gdyni.
S/s Wista — zawiąnął do Szczecina.
S/s Toruń — w drodze z Kilonii do Gdyni.
S/s Wilno — w Amsterdamie, skąd wyruszy do Malmö.
S/s Poznań — w drodze z Amsterdamu do Göteborga.
S/s Lida — w drodze ze Szczecina do Nancji.
S/s Rataj — w drodze do Antwerpii.
S/s Kolno — wyładuje węgiel w Gandawie.
S/s Kutno — wyładuje zboże w La Pallice, 8 bm. wyjdzie do Szczecina.
S/s Kołobrzeg — w drodze do Szczecina.
M/s Karpaty — minął Dover, kierując się do Gdańska.
M/s Turnia — wyładuje w Gdańsku olej maszynowy.
M/s Rysy — w drodze z Londynu do Szczecina.
S/s Kościuszko — minął Gibraltary, znajduje się na Morzu Śródziemnym.

GŁOS KOBIET

Pragniemy szczęśliwego jutra dla naszych dzieci

NIE CHCEMY OPLAKI-
WAC ŚMIERCI NA-
SZYCH MĘŻÓW, NA-
SZYCH DZIECI, NA-
SZYCH RODZIN. NIE DOPUSCI-
MY DO PALENIA I BURZENIA
MIAST I WSI. STOIMY W PIER-
WSZYCH SZEREGACH OBRON-
CÓW POKOJU, BĘDZIEMY O
TEN POKÓJ WALCZYĆ AŻ DO
ZWYCIĘSTWA — wołają na ca-
łym świecie miliony kobiet, bez
względów na rasę, kolor skóry, wy-
znanie.

Od chwili zakończenia wojny,
od czterech lat w zjednoczonym
frontie pokoju, obejmującym set-
ki milionów ludzi, kobiety zorgani-
zowane w Światowej Demokracji
cznej Federacji zajmują jedną z
czołowych pozycji.

Na czele kobiet świata kroczą
kobiety radzieckie — budowniczo-
wie szczęśliwego jutra, budowni-
czynie komunizmu. Kobiety, któ-
rym socjalistyczny ustroj przy-
niósł pełne równouprawnienie poli-
tyczne i gospodarcze, dał możność
wszechstronnego rozwoju ich
zdolności i sił twórczych. Kobie-
ty radzieckie wraz z całym naro-
dem radzieckim czynnie i konse-
kwentnie walczą o pokój przeciw-
ko imperialistycznym podżega-
czom wojennym.

U boku kobiet radzieckich zwie-
rają się szeregi kobiet z krajów
demokracji ludowych — Polski,
Węgier, Czechosłowacji, Rumunii,
Bułgarii, Albanii — kobiet, wy-
zwoleńców z jarzma ucisku kapi-
talistycznego, biorących coraz li-
czniejszy udział w życiu politycz-
nym kraju. Do walki o pokój
przyłączyły się miliony kobiet z
krajów kapitalistycznych i kolo-
nialnych, powstających przeciwko
uciskowi imperialistycznemu, jed-
noczących swe wysiłki z wysiłka-
mi wszystkich sił postępu.

Na dzień 8 marca — obchodzo-
ny w tym roku pod hasłami wal-
ki o pokój — Międzynarodowa
Demokratyczna Federacja Ko-
biet liczyła ponad 80 milionów
członków z 56 krajów, a liczba ta
stała się stale powiększa się.

**JAK KOBIETY ŚWIATA WAL-
CZYŁY I WALCZĄ O POKÓJ?**

Słyszeliśmy ich głosy na Kon-
gresie Wroclawskim, w Paryżu i
Pradze, New-Yorku, Moskwie,
Meksyku. Pamiętamy masowe ma-
nifestacje przeciwko agresorom i
podżegaczom wojennym na całym
świecie, płomiennie wezwanie
Kongresu MDFK, który odbył się
w ubiegłym roku w Budapeszcie.

Ale nie tylko demonstracje, ma-
nifestacje i wiece stanowią wkład
kobiet w walkę o pokój. Kobiety
całego świata dają konkretny, sta-
ły wkład w dzieło budowania po-
koju swą codzienną pracę. Lekar-
stwa, żywność i odzież, przesyła-
ne kobietom Grecji, demaskowa-
nie zbrodni, dokonywanych przez
imperialistów w Grecji i Wietna-
mie, organizowanie pomocy dla
strażających w krajach kapitali-
stycznego ucisku robotników,
czynny udział w ekonomicznej
walce o polepszenie warunków by-
tu, wystąpienia przeciwko „plano-
wi Marshalla”, który niesie kra-
jom zachodu ruinę i niewolę — o-
to pobieżne i krótkie zestawienie
form walki, prowadzonej w imię
pokoju przez kobiety.

W każdym kraju, w zależności
od warunków, kobiety walczą ina-
czej. Kobiety polskie osiągnęły na
odcinku walki o pokój duże sukce-
sy, odpowiadając na podżeganie
do wojny wzmocnionym działaniem
we wszystkich dziedzinach naszego
budownictwa.

Wśród kobiet polskich są ty-
siące przodownic pracy, setki ko-
biet wysunęły się na pierwsze

miejsce w przedterminowym wy-
konywaniu planu, chłopki biorą
aktywny udział we współzawod-
nictwie w hodowli. Wiele kobiet
wysunęło się na stanowiska maj-
strów i dyrektorów, zostało wy-
branych do Rad Narodowych i
władz gromadzkich. Kobiety we-
dzą do Zarządów Związków Zawo-
dowych. Liga Kobiet liczy ponad
milion członkiń, a liczba ta szyb-
ko i nieustannie wzrasta.

Liga Kobiet prowadzi zbiórki
na rzecz dzieci i kobiet greckich,
solidaryzuje się z żonami strajku-
jących na zachodzie robotników,
walczy z analfabetyzmem w na-
szym kraju, bierze żywy udział
we wszystkich pracach społecz-
nych. Walka z plotką, z zame-
tem sianym przez reakcyjną
część kleru, z paniką spekulacyj-
ną — to wszystko są segielki
wmurowywane przez kobiety w
fundamenty trwałego pokoju, to
jest nasza odpowiedź przeciwko
spiskom imperialistycznych pod-
żegaczy.

**WALKA O POKÓJ, TO CO-
DZIENNA, TWÓRCZA — CHOC**

NASZE UŚMIECHY I TROSKI

KUPUJMY OWOCE

Przed kilkunastu dniami w re-
dakcji „Głosu Wybrzeża” odbyła się
konferencja, podczas której omó-
wiono sprawy zaopatrzenia na zimę
i zagadnienia aprowizacyjne.

W dyskusji zabierały głos m. in.
przedstawicielki „Głosu Kobiet”,
mówiąc o bolączkach i trudnościach
przybyłym do redakcji przedstawicieli
partii, władz i handlu uspo-
łecznionego — i znalazły pełne
rozumienie. Głosy ich nie tylko że
nie minęły bez echa, ale oddziały-
wały na uchwałach i dezzyderatach
Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W wykonaniu powyższych uchwał
rozpoczęła się już i trwa na wiel-
ką skalę pomyślana sprzedaż owo-
ców. We wszystkich sklepach spół-
dzielczych możemy zakupić piękne
zdrowe jabłka po cenie do 50 zł za
kg. Na wielu ulicach Rejonowa
Centrala Spółdzielni Ogrodniczych
zaistotowała ruchome punkty
sprzedaży owoców.

Ale od nas samych zależy teraz,
by rozpoczęta kampania zakończyła
się pomyślnie.

**CIEŻKA I TRUDNA NIERAZ
PRACA DLA ODBUDOWY KRA-
JU, DLA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚ-
CI NASZYCH DZIECI, PRZY-
SZŁOŚCI, W KTÓREJ NIE BĘ-
DZIE NEDZLA I WOJEN.**

Każde nowe Koło Ligi Kobiet,
każdy kurs szkoleniowy, troska o
wychowanie młodego, zdrowego
pokolenia, stałe wzmacnianie soli
darności z kobietami całego świa-
ta, każda godzina konkretnej pra-
cy dla Państwa Ludowego — to
nasz niezaprzeczalny, ogromny
wkład w wielką sprawę pokoju.

Gdy w dniu 2 października mi-
liony ludzi na całym świecie wo-
łać będą o pokój, nasz głos, głos
kobiet polskich zabrzmi potęż-
nym chórem — Nigdy więcej
wojny, walczymy o pokój, narzu-
cimy pokój. Nie pozwolimy, aby
podżegacze wojenni rozpętali no-
wą orężną awanturę. Chcemy,
by nasze dzieci w szczęściu, spo-
koju i dobrobycie, mogły uzyć
się, dorastać i pracować, pracu-
jąc, budując lepszą socjalistycz-
ną przyszłość.

DOROTA KLUSZYŃSKA

PRAWO POLSKI LUDOWEJ CHRONI KOBIET

Matka występująca przeciwko
mężowi o alimenty dla dzieci, na-
różna może być na to, że do czasu
zapadnięcia wyroku i zmuszenia
ojca do płacenia alimentów — dzie-
ci będą w dalszym ciągu bez środ-
ków do życia. Często wypadki
przewlekłego procesu alimentar-
nego przez pozwaną, niesumien-
nych ojców, stwarzały trudne sy-
tuacje dla dzieci i matek w czasie
trwania sprawy.

Aby zanobiec takim sytuacjom
Kodeks Postępowania Cywilnego
wprowadza tzw. zabezpieczenie po-
wództwa, polegające na tym, że
Sąd może nakazać pozwanemu, aby
już od wniesienia powództwa przez
cały czas sprawy wypłacał alimen-
ta dla dzieci.

Dotychczas prawo dawało taki
przywilej tylko w sprawach o ali-
menta, dla dzieci z małżeństwa, a
dla dzieci pozamażeńskie były prawa
do zabezpieczenia powództwa po-
zbawione.

Władze Polski Ludowej, ustawą z
dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmia-
nie niektórych przepisów Kodeksu
Postępowania Cywilnego, rozszerzy-
ły działanie art. 857 tego Kodeksu
również na dzieci pozamażeńskie.

Obecnie matki pozamażeńskie,
na zasadzie art. 857 KPC, już wno-
sząc powództwo o alimenty dla dzie-
ci, mają prawo do zabezpieczenia
powództwa, co oznacza, że jeżeli
nie otrzymają alimentów, to są do-
stępne do alimentów dla dziecka.

PISZEMY LISTY

O dożywianie młodzieży w szkołach

Jestem kobietą pracującą i
wracam do domu codziennie
ok. godz. 4 — 5 po południu.
Dwoje moich dzieci w wieku 9
i 13 lat uczesza do szkoły.
Wychodzą one przed godz. 8.
A wracają między godz. 1 i 3.
Ponieważ w tym czasie nie
ma mnie w domu, przeto
czekają na ciepły posiłek do
chwili kiedy po powrocie z
pracy ugotuję obiad. W ten
sposób dzieci, które intensywnie
się uczą i znajdują się
w okresie szybkiego rozwoju
fizycznego, są przez wiele go-
dzin pozbawione ciepłego po-
siłku.

ly z troska co jutro dadzą jeść
dzieciom, takie kobiety, na które
wojna zwała się całym swym
ciężarem — trudno było policzyć.

Kamińska wiedziała o tym. Po-
trafiła sobie powiedzieć „trudno”,
pracować i trwać, czekać pokoju,
żyć nadzieją, że wreszcie będzie
inaczej.

I dziś, gdy głos w radio zbudził
w niej pamięć wojennych dni, dziś
gdy tak siedziała w kacie obstru-
jąc głowy pochylonych nad zeszy-
tami dzieci — czuła, jak wzrasta
w niej nienawiść do tych wszyst-
kich, którzy na cierpieniu i krwi
milionów niewinnych ludzi robią
swoje brudne interesy.

„Obronimy pokój!” Hasło, które
krzyczało z tyłu transparentów,
które czytała ze sto razy na szpal-
tach gazet, dziś jak gdyby na no-
wo ożyło i rosnęło w niej. Chciałaby
iść z całym tłumem takich samych,
jak ona ludzi pracy, chciałaby wo-
łać głośno, że nie pozwoli na no-
wą wojnę, krew i poniewierkę, że
chce spokoju, chce szczęśliwego
jutra, dla swych dzieci.

Ciemne, spracowane ręce Kamiń-
skiej już nie drżały. Trzymała je
na kolanach mocno zacisnięte.

DANUTA SOSNOWSKA

Z ŻYCIA LIGI KOBIET

W dniu 1 bm. w przeddzień
Świąt Pokoju Liga Kobiet
zorganizowała zebrania kobie-
ce w Gdyni, Gdańsku, Sopocie,
Tczewie, i Elblągu. W zakła-
dach pracy odbyły się również
masowe zebrania kobiece.

2 października, w Dzień Po-
koju 18 zespołów świetlico-
wych udaje się w teren z bo-
gатым programem artystycz-
nym.

Związek Samopomocy Chłop-
skiej wysyła w teren aktywist-
ki Gminnych i Powiatowych
Rad Kobiecych, które wygło-
szą na zebraniach gromadzkich
referaty na temat walki o po-
kój.

Kamińska wróciła właśnie z fa-
bryki. Zdejmowała teraz w
przedpokoju płaszcz i nadsłuchiwa-
ła co robią dzieci. Janek, oczywi-
ście, urządzał dzikie harce i wołał,
że chce jeść, a Kasia nalewała zu-
pe na talerze. Kamińska chwile pa-
trzyła na swoją córkę, jak jej to
sprawnie idzie i jaka już z niej
gospodyni, chociaż ma dopiero 16
lat. A potem sama zabrała się do
roboty.

Godzienną dzień, w którym po-
wtarzali się te same, podobne spra-
wy, kiedy trzeba było wstać rano,
przygotować śniadanie, potem iść
szybko do fabryki, pracować do-
kładnie i uważnie przy warsztatach
tkackim, wracać do domu, zajmo-
wać się gotowaniem, cerowaniem i
innymi czynnościami gospodarskimi,
by wreszcie położyć się spać —
każdy właśnie taki dzień był dla
niej źródłem cichego, prawdziwego
szczęścia.

Była spokojna o przyszłość. Ostat-
nio pensję jej podwyższono. Dzieci
się uczą, Kasia jest nawet pierw-
szą uczennicą w gimnazjum, a Ja-
nek, chociaż to jeszcze duży urwis,
ale zdolny i chętny do nauki.

Mieszkanie już także jakoś po-
woli urządziła. I firanki nawet do
dużego okna w pokoju są kupione.

OBRONIMY POKÓJ!

Aż przyjemnie usiąść, wieczorem
i popatrzeć, jak dzieci się uczą, i
jak spokojnie tyka zegar.

A dzisiaj właśnie szykowała naj-
większą niespodziankę. Na radio nie
starczyło pieniędzy, ale z ostatniej
premier kupiła głośnik. Już był włą-
czony do sieci i czekała tylko na
chwilę, kiedy przekreśli błyszczącą
gałkę.

Dzieci skakały do góry z rado-
ści. Właśnie nadawano koncert mu-
zyki ludowej.

Kamińska była dumna z siebie
Usiadła w ulubionym kącie, na ko-
szykowym fotelu, cerowała spodnie
Janka, które, oczywiście, musiał
gdzieś rozerwać i słuchała spokoj-
nego głosu spikera. Potem ktoś
recytował wiersz o wrześniu 1939
roku.

I nagle runął cały pokój. W
oczach stanęły tamte straszne
dni, cały koszmarny wojny.

Nie chciała nigdy wspominać
przeszłości. Takie myśli odbierały
tylko spokój. Ręce drżały nerwowo
i wracał lęk, tamten zwierzęcy,
okropny lęk, kiedy siedziała w war-
szawskiej piwnicy i obejmując mo-
cno dzieci, wślizgała głowę w ra-
miona z każdym świstem i hu-
kiem rozrywającej się bomby. Ja-
nek był głodny, płakał. W dusznej
piwnicy ciemno było od leżącego
ze ścian pyłu — strasznie od cią-
głych wybuchów. Potem Kasia zem-
dlała. Siedziała cichutko i nagle
przechyliła się na ręce matki. Nie
było wody.

Pamięć wskrzeszała najdrobniej-
sze szczegóły czasów hitlerowskiej
okupacji. I tamta chwila, kiedy
otrzymała zawiadomienie, o śmierci
męża w Oświęcimiu i tamta,
kiedy patrzyła, jak Niemcy popy-
chają kolbami jej najstarszego sy-
na. Koszule miał rozchełstana na
piersi, a z rozciętymi uderzeniem
pięści ust, sączył się strumyczek
krwi. Już nie wrócił.

Takich kobiet, które zostawały
same, którym mordowano mężów
i dzieci — było tysiące. Takie jak
ona, które nadaremnie szukały pra-
cy, które potem dzień i noc stały
nad balią, drżały za każdym moc-
niejszym uderzeniem drzwi, myśla-
jąc o przyszłości.

Skromna suknia świadczy o dobrym guście

Francuski dziennik „L'Humanité” zamieszcza poniższe
wzory sukien na okres jesien-
ny i zimowy. Ostatnio — pisze
dziennik — coraz silniej zazna-
cza się tendencja do stosowa-
nia, jak najprostszych i skrom-
nych linii kroju.

Jednocześnie pismo publiku-
je wzór sukni projektu parys-
kiego krawca
Pagneta.

Wzór ten na-
zywa się „Mi-
naret” (!).

„L'Humanité”
zaznacza ironi-
cznie, że ubiór
tego rodzaju

jest bardzo praktyczny: klaki przy spódnicy
możą służyć za odkurzacze, a
„elegancki” piodopusz kapelusza z powodze-
niem może zbierać pajęczynę z sufitu.



NIECH ŻYJĄ KOBIETY POLSKIE, ZESPOLONE W WALCE O POKÓJ

Klasa robotnicza Wybrzeża manifestuje wolę obrony pokoju

Wielkie zgromadzenia w zakładach pracy Gdanska, Gdyni i Sopotu

O sile obozu pokoju mówiły wczorajsze manifestacje, zorganizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju we wszystkich zakładach pracy. Głównym punktem tych zebrań stały się sprawozdania złożeń przez dyrekcje poszczególnych zakładów pracy z osiągnięć produkcyjnych oraz zobowiązania robotników i pracowników dalszego podniesienia produkcji, wzmocnienia dyscypliny i czujności klasowej w walce o bezpieczeństwo warsztatów.

Robotnicy i pracownicy złożyli meldunki o wykonaniu dodatkowych robót na cześć Dnia Pokoju. Na wszystkich zebraniach nieustannie rozbrzmiewały okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, walczących o trwały pokój.

Odbite w dniu wczorajszym manifestacje, w których wzięły udział tysiące ludzi pracy, świadczą o niezłomnej woli utrzymania pokoju, przez stałe podnoszenie wydajności pracy i umacnianie przyjaźni między narodami.

W GDAŃSKU

W DOKP

Olbrymi przedsiónek gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei zaplanował się tłumem pracowników. Monumentalne krąganki przybrano festonami zieleni, od której odbijała czerwienią transparentów. — „WZMOCNIA PRACĄ UTRWALIMY POKÓJ”, — „WBREW KNO WANOM ANGLOSASÓW I KLI KI TITO OBRONIMY DEMOKRACJĘ”. Takie i podobne hasła wypisano na transparentach. Na tle biało-czerwonego sztaparu godło państwa, po bokach zaś portrety dostojników państwowych i olbrzymia podobizna Generalissimo Stalina. Ponad portretami transparent z napisem: „PRZYJAZN Z ZWIĄZKIEM RADZIECKIM — GWARANCJA NASZYCH GRANIC I POKOJU”. Z boku wykresy i tablice, obrazujące osiągnięcia kolejnictwa gdańskiego. Po środku wykresów dyplom Główniej Komisji Współzawodnictwa, przyznający kolejarzom gdańskim zwycięstwo w rywalizacji pomiędzy dyrekcjami krajowymi.

Rozpoczęła się zebranie. Na trybunie wstępując sekretarz podstawowej organizacji PZPR tow. Czabanowski. Odczytuje porządek dzienny i proponuje skład prezydium, a jednocześnie miejscowego Komitetu Obronców Pokoju. Zebrani gromkimi oklaskami przyjmują proponowany skład. Sekretarz okręgu ZKK, tow. Stachowak, wygłasza referat obrazujący walkę narodów demokracji ludowych o pokój. Okrzyki i oklaski przerywały mowę. „NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI”, „NIECH ŻYJE ŚWIATOWY FRONT POKOJU”, „NIECH ŻYJE GENERALISSIMUS STALIN”. Skandowane na różne głosy rozlegają się okrzyki na cześć tow. Bieruta i słowa — Pokój — Pokój.

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski, gdy na trybunę wchodził dyrek-

tor OKP tow. Jan Krynicki. — „Moje sprawozdanie będzie krótkie. — stwierdza mówca — Dzięki wysiłkowi naszych towarzyszy pracy, zlikwidowaliśmy opóźnienia w przebiegu pociągów. Dyrekcja gdańska produkuje we współpracy z wodniactwem na kole. Plan przewozić węgiel i pasażerów wykonujemy zgodnie z harmonogramem. Dla utrwalenia pokoju, jesteśmy gotowi pracować jeszcze intensywniej, gdyż siły klasy robotniczej są niespożyte, a doświadczenie ostatniego 10-lecia nauczyło nas, czym jest walka o pokój”.

Po tym przemówieniu tow. Czabanowski odczytuje projekt rezolucji. Pracownicy Dyrekcji OKP w Gdańsku postanawiają dla uczczenia Dnia Pokoju przyczynić się do skrócenia obrotu wagonów do warowych, do podwyższenia szybkości handlowej pociągów, zwiększenia regularności przebiegu pociągów pasażerskich, przygotowania wagonów do przewozu buraków cukrowych i ziemniaków na zaopatrzenie ludności Wybrzeża na zimę. Chcąc zamianować swoje uznanie dla pokojowej polityki ZSRR, wszyscy pracownicy DOKP postanawiają wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polako-Radzieckiej.

— „Kto z obywateli zgadza się z tym projektem?” W odpowiedzi grzmot oklasków. Tow. Sądadek, przewodnik pracy DOKP, zabiera głos m. in. głos w dyskusji mówi: „Będziemy pracowali codziennie nad utrwaleniem pokoju, gdyż mamy dosyć wojny”. Ob. Drobowski — czołowy przewodnik drukarni dyrekcyjnej oświadcza: — „Ani Anglosasi, ani Watykan, ani studzy imperializmu — troćkiści jęgosłowiańscy nie potrafią rozbić naszej jedności”.

(Stem.)

W MZKGG

„Masz pracujące Polskę jednoczącą się w walce o pokój”. Pod tym hasłem robotnicy i pracownicy Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych w Gdańsku szczerze zapelnili w dniu wczorajszym dużą salę świetlicy przy warsztatach tramwajowych.

„Dzień Pokoju” — mówił wiceprzewodniczący rady zakładowej tow. Rybicki — będzie olbrzymią manifestacją ludzi pracy, walczących o trwały pokój. W

dnia tym podkreślili naszą czujność w walce z dywersją i sabotażem uprawianym przez agentów imperializmu. Będzie to wielka manifestacja naszej woli wykonania planu 3-letniego przedterminem, dalszego wzmocnienia wydajności i dyscypliny pracy”.

Sprawozdanie dyrektora, złożone przez inż. Pawłowskiego wykazało jakimi sposobami walczą robotnicy o pokój. Ogółem ludzi pracy w walce o pokój jest stałe podnoszenie wydajności, ciągłe

wzmaganie wysiłków. Dzięki takiemu właśnie nastawieniu robotników i pracowników problem komunikacji w zespole miast portowych został rozwiązany. Mieczysław Lesiński, Franciszek Stoba, Tadeusz Starzyka to przewodnicy, którzy uzyskują ponad 200 proc. normy. Niewiele ustępują im dziesiątki innych.

Następnie zabrała głos przedstawicielka kobiet pracujących ob. Spekowska, która zwróciła się z apelem do swych koleżanek pracy.

„Wrogiem jest każdy — kto hamuje wzrost produkcji, wykupuje towary w sklepach, szerzy panikę, kto łamie dyscyplinę pracy. Są to świadomi czy nieświadomi agenci reakcji, agenci imperializmu, pracujący do wojny”.

W Z.O.B. „Daimon”

W świetlicy ZOB „Daimon” w Gdańsku zebrała się zaraz po pracy cała załoga, by uczcić Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Duża sala, bogato udekorowana flagami narodowymi, wypełniła się po brzegi. Na ścianach umieszczono transparenty: „NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI — OSTOJA POKOJU I WOLNOŚCI NARODU”, „NIECH ŻYJE WÓDZ ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU I POSTĘPOWY LUDZKOŚCI — GENERALISSIMUS STALIN” itp.

Referaty okolicznościowe wygłosili tow. Kupski — przedstawiciel Komitetu Dzielnicy PZPR oraz dyrektor zakładu inż. Karasiewicz. Po referatach wywodziła się dyskusja. Brygadziści działu remontowego Wacław Piśula stwierdził: „Tylko przez pokój możemy mieć gwarancję odbudowy zniszczonej przez wojnę Pol-

„Swoją pracą będziemy stale zwiększać potęgę gospodarczą naszego kraju” — mówił przewodnik pracy blacharz Salek. „Jednoczymy się ze wszystkimi ludźmi pracy całego świata — oświadczył następny mówca — przewodnik pracy tow. Stoba. Jednostki klasy robotniczej i ciągły wzrost wydajności pracy, powiększy nasze siły”.

Zrozumienie znaczenia prowadzonej walki o pokój podkreśliła załoga MZKGG w specjalnym zobowiązaniu, powziętym z okazji Dnia Pokoju. Głosi ono m. in.: „Dla wzmocnienia sił pokoju, przez przyspieszenie odbudowy naszego kraju, przyjmujemy zobowiązanie wykonania tegorocznego planu inwestycyjnego do końca roku w 200 proc.”. (O.)

„Dla wzmocnienia sił pokoju, przez przyspieszenie odbudowy naszego kraju, przyjmujemy zobowiązanie wykonania tegorocznego planu inwestycyjnego do końca roku w 200 proc.”. (O.)

„Dla wzmocnienia sił pokoju, przez przyspieszenie odbudowy naszego kraju, przyjmujemy zobowiązanie wykonania tegorocznego planu inwestycyjnego do końca roku w 200 proc.”. (O.)

Na zakończenie uroczystości pracownicy Zakładu Opakowań Blaszanych nr 2 w Gdańsku uchwalili rezolucję, w której postanowili zwiększyć produkcję przez wzmocnienie tempa współzawodnictwa oraz racjonalizatorstwa. Załoga zobowiązała się przyspieszyć termin wykonania planu rocznego i ukończyć go do dnia 15 listopada br. Ponadto postanowiono uruchomić w dniu 7 bm. nowy dział produkcji — chromownie na oddziale lataków. Załoga „Daimon” postanowiła również gremialnie wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. (I)

W porcie węglowym Wisłoujście

Czarny pył wznosi się nad załadowanym właśnie w Wisłoujściu statkiem norweskim. Tym samym czarnym węglowym pyłem pokryte są sylwetki robotników CZPPW, którzy zebrali się w swej świetlicy na zebraniu z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Z zainteresowaniem słuchają okolicznościowego referatu, wygłaszanego przez przedstawiciela Komitetu Miejskiego PZPR. Robotnicy CZPPW świadomi są w pełni znaczenia naszej walki o pokój. Dla każdego słowa, zarówno referatu, jak i sprawozdania dyrektora, robotnicy CZPPW znajdują odpowiednik w swej własnej pracy.

„Może nikt tak jak my, robotnicy morza — mówi prze-

wodnik pracy tow. Józef Gajewski — nie odczuwa konieczności wspólnej walki o utrwalenie pokoju”.

„Dlatego — dodaje przewodnik pracy tow. Starzyński, — myślimy ciągle nad usprawnieniami, i staramy się, jak najlepiej wykonywać swoje zadania”.

Dołącza się tow. Marynkie-wicz. „W Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój zobowiązujemy się stworzyć w przeciagu paru dni Kółko Racjonalizatorskie i zrealizować nasz plan oszczędnościowy. Dlatego w naszej dzisiejszej rezolucji mówimy: „W jedności, w pracy i w walce jesteśmy bojownikami o pokój, jako budowniczymi mocnej socjalistycznej Polski”. (hace)

W „Amadzie”

Niedawno wybudowana świetlica Zakładów Przetworów Tłuszczowych „Amada” w Gdańsku wypełniła po pracy robotnicy oraz uczniowie czynnie przy tym przedsiębiorstwie szkoły olejarskiej.

Po powołaniu prezydium — wysiłki ludzi pracy na całym świecie nad utrzymaniem pokoju omówił tow. Jaroszewicz. Po referacie zebrani długo wznosili okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W dalszym punkcie zebrania tow. Lewicki złożył sprawozdanie z osiągnięć załogi tej fabryki. Plan wrześniowy

wykonany został z nadwyżką. Plan roczny zrealizowany dotychczas w 90 proc. zostanie ukończony do dnia 1 grudnia br. Miesiąc grudzień załoga zakładu poświęci na wyprodukowanie ponad plan 600 ton margaryny wartości 35 mln. zł.

Przedstawiciele załogi ob. ob. Burlinow i Korowski podkreślili, że wkładem robotników i pracowników „Amady” w dzieło utrwalenia pokoju będzie zwiększona produkcja środków żywnościowych. Na zakończenie zebrania dokonano wyboru zakładowego Komitetu Obronców Pokoju.

W Oddziale RSW „Prasa”

Zebrani na manifestacji pracownicy Gdańskiego Oddziału RSW „Prasa” po wysłuchaniu referatu i przemówień powzięli rezolucję, która między innymi mówi: „Przyrzekamy pracować coraz wydatniej, być czujnymi, zwalczać

sabotaż i demaskować szkodników”. Robotnicy i pracownicy RSW „Prasa” zobowiązują się poza tym w rezolucji jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy i przyczynić się do rozwoju czelnicztwa prasy partyjnej. (O)

W GDYNI

W Centrali Węglowej

Obszerna świetlica Portu Węglowego w Gdyni wypełnił w dniu wczorajszym przeszło 500 osobowy tłum robotników portowych. Nad stołem prezydią, za którym zasiadli tow. Jarzemiński, przedstawiciel KW PZPR, tow. Rudnicki i wielu przewodników pracy z tow. Wróblewskim i Jasińskim na czele, widać było wielki napis: „PRECZ Z WOJNA — NIECH ŻYJE PO-

KOJ!” To hasło przewijało się mocnym akcentem we wszystkich wypowiedziach i było charakterystyczne dla nastroju zebranych tam robotników.

O woli utrzymania pokoju i o środkach do tego zmierzających mówił tow. Rudnicki w swoim zasadniczym referacie.

Siłę Polski Ludowej i całego obozu pokoju ze Związkiem Radzie-

ckim na czele, uwypuklił dobitnie, przemawiający w imieniu Marynarki Wojennej ppor. Gajda.

Wkład pracy załogi portu węglowego w dzieło usprawnienia przeładunków morskich obrazował kierownik portu tow. St. Hochfeld. Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy już w chwili obecnej gdynijski port węglowy wykonał w 95 proc. plan trzyletni. Wysiłki takich przewodników pracy, jak dźwigowik Królík, Filipiak i Kotlewski, czy zmianowiczy Bryłowski i Urbaciński, lub trimerzy Noszka i Żalikowski sprawili, że wydajność na jedną roboczogodzinę zwiększona o 120,5 proc.

a wydajność dźwigów o 36,4 proc. Wielkiej wartości pomysły racjonalizatorskie tow. Melczaka, czy Szymańskiego obrazują twórczy, socjalistyczny stosunek robotnika do pracy.

Wyrazem tego stosunku jest również zgłoszona przez tow. Żalikowskiego rezolucja, w której pracownicy Centrali Węglowej zobowiązują się w związku ze Świętem Pokoju m. in. przekroczyć plan oszczędności o 4 mln. zł., ukończyć kanał śluzowy na nabrzeżu Słaskim o miesiąc przed terminem i rozszerzyć akcje współzawodnictwa na wszystkich robotników. Os.

W „Portorobie”

Akademii w „Portorobie” przewodniczył jeden z robotników portowych tow. Jasimowski, wzięło w niej udział ok. 300 robotników oraz orkiestra Związku Transportowców. Referat na temat znaczenia Święta Pokoju wygłosił tow. Sobolewski, po czym dyrektor przedsiębiorstwa tow. Tomczak złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności instytucji, zwracając uwagę na pozytywne osiągnięcia gdynijskich robotników, które wyrażają się dużym wzrostem wydajności pracy, dochodzącym w wielu asortymentach towaru do 100 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Gorącymi oklaskami przyjęli zebrani wiadomość, że przedsiębiorstwo otrzymało 12 pismennych podziękowań za-

granicznych za szybki i sprawny przeładunek towarów.

Raz po raz oklaski przerywały mówcom. A gdy przewodnik pracy tow. Braun zgłosił rezolucję, zawierającą m. in. zobowiązania portowców gdynijskich do dalszego zwiększenia wydajności pracy i przepustowości magazynów o 10 proc., do przedterminowego rozładowywania wszystkich statków do końca roku bieżącego i do wykonania licznych zadań produkcyjnych we własnym warsztacie — entuzjastyczne brawa świadczyły, z jakim zapałem i zrozumieniem klasa robotnicza Gdyni podejmuje się nowych zadań w walce o pokój. Os.

W Olejarni „Union”

W Zakładach Olejarskich „Union” w Gdańsku, bogato udekorowanej flagami i emblematami państwowymi. Umieszczony nad stołem prezydią zebrani olbrzymi transparent z napisem: „Pod sztandarem Marksa, Lenina, Stalina walczymy o pokój i socjalizm”, był jakby symbolem tego, co myśli i o co walczy cała załoga robotnicza fabryki.

Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącego rady zakładowej i powołaniu prezydium, do którego weszli przewodnicy pracy, referat o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Pokoju wygłosił przedstawiciel Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju — por. Mar. Woj. ob. Feliks Brytan. Mówca oświadczył m. in.: „My, Polacy, jesteśmy narodem miłującym pokój. W twórczym wysiłku pracy nad odbudową naszej zniszczonej ojczyzny, w zgodzie ze wszystkimi narodami — pragniemy zachowania pokoju. Towarzyszą nam miliony uczelnych ludzi całego świata. Ma-

my pomoc potężnego Związku Radzieckiego. Wszelkim próbom podżegaczy wojennych przeciwstawimy naszą moc i jedność działania”. Gorąco oklaskiwany przez zebranych, wśród okrzyków na cześć Związku Radzieckiego i Międzynarodowego Dnia Pokoju, mówca kończy swe przemówienie.

Po przemówieniu przedstawiciel MKOP, sprawozdanie z działalności fabryki złożył dyrektor tow. Jerzy Filarski.

Następnie 25 przewodników pracy zostało nagrodzonych premiami pieniężnymi. Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Jeszcze bardziej zacieśnimy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, wstępując gremialnie do TTPR, podniesiemy wydajność i dyscyplinę pracy. Zobowiązujemy się wykonać do dn. 1.XII. trzyletni plan produkcji, przerobić ponad przewidziany plan 1807 ton surowca zaszczepiającego w ten sposób dodatkowo 2.300.000 złotych. (v).

W SOPOCIE

Manifestacja marynarzy

Dwie sale Grand Hotelu wypełniły szczerze marynarze, pracownicy GAL, uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej i PCWM, którzy zebrali się by uczcić Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój.

Do ponad tysięcznej rzeszy zgromadzonych, przemówił przewodniczący Związku Marynarzy tow. Krasieński, po czym dyr. Zerling przedstawił trzyletni dorobek GAL. Tow. Treпка omówił następnie w krótkim referacie znaczenie Dnia Pokoju. Okrzyki na cześć Związku Radzieckiego — ostoja pokoju i generalissimusa Stalina, którymi tow. Treпка zakończył swe przemówienie, zostały spontanicznie podchwyczone przez zebranych. Po przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Naszą odpowiedzią na próby pogwałcenia pokoju jest wzmocnienie tempa życia gospodarczego, przedterminowe wykonanie planu trzyletniego i przygotowanie się do realizacji planu 6-letniego.

Petrojenie stanu tenaży naszej floty w ramach planu 6-letniego — nakłada na marynarzy zaszczytny obowiązek przewożenia zwiększonej masy towarowej”.

Po długim oklaskiwanej rezolucji dokonano wyboru Morskiego Komitetu Obronców Pokoju, po czym na trybunie wstępowali przedstawiciele różnych załóg, mówiące w dumnych mldunkach swoje zobowiązania.

Tow. Sitek — marynarz, powiedział m. in.: „Na kłopoty imperialistów i podżegaczy wojennych marynarze dadzą jedną odpowiedź — podniosą wydajność pracy, będą oszczędnie gospodarować na statkach i rozwijać współzawodnictwo pracy na wszystkich jednostkach Marynarki Handlowej”.

Tow. Dryżał zakomunikował decyzję rady zakładowej, w myśl której pracownicy GAL — upoświe-

cą dzień wolny od pracy odgruzowania Gdańska.

Tow. Ptasieński wystąpił w imieniu pracowników i marynarzy Państwowej Żeglugi Przybrzeżnej meldując, że 3-letni plan wykona no przedterminowo, a tegoroczny plan w 216% do dnia dzisiejszego.

Po meldunkach nastąpiła, utrzymania na wysokim poziomie, część artystyczna, z udziałem orkiestry Barnabasa Figetty. (a).

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Poskromienie złośnicy” W. Szekspira. TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Okno w lesie”, sztuka pisarzy radzieckich Rachmanowa i Ryssa. TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Zemsta”, Al. Fredry.

Kina

Wrszcz — Capitol — „Trójka Trefli”, dla młodzieży dozwolony. Początek seansów w godz. 16, 18 i 20. W święta od godz. 14.

Wrszcz — Bajka — „Kłątka słowicza”, dozwol. od lat 12. Seansy w godz. 16, 18 i 20. W święta od godz. 14.

Gdynia — Polonia — „Dziewczęta z baletu”, dozw. od lat 14. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Zapomniana wioska”, film amerykański dozwolony dla młodzieży od lat 14. Godziny wyświetlania: 17, 19 i 21.

Sopot — Baltyk — „Gdzieś w Europie”, film prod. węgierskiej. Dozwolony dla młod. od lat 16. Godziny seansów: 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Warszawa — „Złoty Dąbek”, film czechosłowacki z życia kolejarzy.

Gdynia — Goplana — „Maskarada”, film prod. radzieckiej. Dozwolony od lat 16. Początek seansów 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlant — „Albaba i 40 rozbojników”. Początek seansów o godzinie 17, 19 i 21. W niedziele święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Trzeci szturm”. Film produkcji radzieckiej, dozw. od lat 14. Początek seansów w godz. 18.30, 21.

Gdynia — Promień — „Grzesznicy bez winy”, dozwol. od lat 16, seansy w godz. 16, 18 i 21.



ROZWIJAJMY MASOWY SPORT SŁUŻĄCY SPRAWIE UTRWALENIA POKOJU

W SŁUŻBIE POKOJU Imprezy 2 października na Wybrzeżu

W niedzielę, 2 października, we wszystkich miastach powiatowych województwa gdańskiego zorganizowane zostaną imprezy sportowe. Centralna impreza w Gdańsku rozpocznie się o godz. 14-tej. Program przewiduje gimnastykę zbiorową, wolną i na przyrządach, pokazy bokserskie, ciężkoatletyczne, biegi sztafetowe oraz mecz piłki nożnej, między reprezentacjami zrzeszeń „Stali” i „Spójni”.

W dniu tym sprzed gmachu ORZZ w Gdańsku nastąpi start do II-go Raidu Ogólnopolskiego — „O złoty puchar Wybrzeża”, który zostanie zakończony na boisku „Gwardii” (Wrzeszcz), po czym odbędzie się wyścigi żużlowe.

Ponadto w Gdańsku odbędzie się w godzinach rannych wyścig kołarski, zorganizowany przez ZMP. Trasa wyścigu wynosi 60 km. W Gdyni ze Skweru Kościuszki wyruszy wyścig, zorganizowany przez miejscowe „Ogniwo” na trasie Gdynia—Łębork—Gdynia.

Tegoroczny raid motocyklowy „O Złoty Puchar Wybrzeża” będzie jedną z najwybitniejszych imprez motocyklowych w kraju. Na starcie ujrzymy najlepszych motocyklistów Polski, z Dąbrowskim, Jankowskim i Wikaryczykiem na czele. Trasa raidu jest bardzo urozmaicona. Biegnie ona z Gdańska przez Kartuzy, Łębork, Jastrzębia Górę, Puck, Gdynię, Sopot do Gdańska. Łączna jej długość wynosi 220 km. Kolo Jastrzębiej Góry, na odcinku 1 km., odbędzie się próba szybkości szosowej i, po raz pierwszy w Polsce, próba szybkości terenowej na płasku nadmorskim, na plaży w Jelitkowie.

Na zakończenie raidu, organizujący tę imprezę, miejscowy KS „Związkowiec” urządza, wraz z

gdańską „Gwardią”, wyścig żużlowy oraz konkurs zręczności jazdy motocyklowej. *

W dniach 1 i 2 października odbędzie się na stadionie miejskim we

Wrzeszczu indywidualne i drużynowe mistrzostwa okręgu gdańskiego w lekkoatletyce, w konkurencji kobiet i mężczyzn. Udział w imprezie wezmą najlepsi lekkoatleci Wybrzeża.

Na Wybrzeżu gości mistrzowska drużyna Polski w koszykówce — „Kolejarz” (Poznań), która rozegra spotkanie z „Kolejarzem” (Gdańsk).

SYLWETKI PODŻEGACZY WOJENNYCH

Robert Schuman—obrońca handlarzy armat

Postać Roberta Schumana, b. premiera, a obecnego ministra spraw zagranicznych rządu francuskiego, należy do galerii typowych rycerzy ginącego świata kapitalistycznego. W ciągu trzydziestu lat swej politycznej kariery na francuskiej scenie politycznej rola Schumana zawsze polegała na obronie interesów i przywilejów górnych „200 rodzin”, które od listopada 1947 roku, po usunięciu z rządów komunistów, znów zagarnęły władzę we Francji. Robert Schuman jest ich głównym pełnomocnikiem politycznym.

Urodzony 63 lata temu w Luksemburgu, do 33 roku był on obywatelem niemieckim i służył w armii niemieckiej w charakterze kapitana w czasie pierwszej wojny światowej. Fakt ten przysłużył się Schumanowi, kiedy podczas drugiej wojny światowej został zatrzymany przez Niemców i osadzony w więzieniu. Powołując się na swoje dawne obywatelstwo niemieckie, po kilku dniach został on zwolniony z więzienia. „Nie pozostawiało mi ono złych wspomnień” — napisał później Schuman w jednym z autobiograficznych artykułów.

Po raz pierwszy Schuman został wybrany posłem w 1919 roku z okręgu Moselle. Figurował on wówczas na jednej liście ze słynnym francuskim królem armat, Guy de Wendel. Jak się okazało później, na kilka tygodni przed wyborami związek właścicieli hut, osławiony „Comite des Forges” wyasygnował na „wybór” swoich kandydatów subwencję w wysokości 130 tysięcy (niezdevaluowanych jeszcze) franków. Podniesiony w związku z

tem protest, żądający unieważnienia wyborów w okręgu Moselle i odebrania mandatów poselskich Guy de Wendel i Schumanowi, został jednak odrzucony przez reakcyjną większość parlamentu.

Odtąd Robert Schuman był ściśle związany ze swymi protektorami i bronił ich interesów „Comite des Forges”. Z jego to inicjatywy przejęte przez państwo dawne małałki nieprzyjacielskie stały się łupem fabrykantów lotaryńskich. On to na ostatniej wystąpił przeciwko projektom unarodowienia fabryk zbrojeniowych. Dławił parlamentu francuskiego utrwaliał słowa, wypowiedziane przez Schumana w 1936 roku: **PRZYPADŁA MI WIELCE DELIKATNA I NIEWDZIĘCZNA ROLA OBROŃCZY TYCH, KTÓRYCH NAZYWA SIĘ HANDLARZAMI ARMAT**.

Rzecz jasna, że Schuman głosował za Monachium, a później za przekazaniem władzy Hitlerowi. Jego „polityka” została sówicie wynagrodzona, kiedy dekretem Pétaina z dnia 16 września 1940 r. został mianowany wicepremierem i powierzono mu sprawy uchodźców wojennych.

W 5 lat później po oswobodzeniu Francji Schuman stanął przed sądem honorowym, który wyprawił go z roli go od zarzutu zdrady, ale nie mógł zrehabilitować jego postępowania w okresie Monachium i kapitulacji Francji.

Wyrok sądu honorowego nie przeszkodził jednak Schumanowi w dalszej karierze politycznej, tak jak nie przeszkodził grabarzowi Francji, Paulowi Reynaud. Przeciwnie, wyrok ten stał się rekompensatą, którzy dalej chcą kontynuować rozpoczętą w Monachium politykę.

W oswobodzonej Francji protektorem Schumana stał się dom bankowy Rotszyldów. Potęgą Rotszyldów znana jest nie od dzisiaj chociaż teraz właśnie jest większa niż kiedykolwiek, gdyż Rotszyldowie stali się głównymi agentami amerykańskich monopolów we Francji. To na wniosek Rotszyldów Schuman w pierwszym swoim gabinecie powierzył kierownictwo finansów nacelnemu dyrektorowi Banku Rotszyldów i stryjeczemu bratu barona Jamesa Henria de Rotschild — Rene Mayerowi.

Związany tysiącami nićmi z amerykańskimi monopolistami i francuskimi kołami przemysłowo-financeowymi, Robert Schuman, na stanowisku ministra spraw zagranicznych prowadził rzecz jasna politykę, która musi służyć interesom jego protektorów i opiekunów. Dlatego też wbrew żywotnym interesom Francji, wbrew opinii najszybszych mas francuskich, Schuman dokładał swoją cegiełkę do odbudowy w Niemczech Zachodnich reżimistycznego państwa — marionetki, którego wydał na pastwę marszałkowskich monopolistów z trudem dźwigających się po wojnie gospodarkę francuską, dlatego płacił haracz „200 rodzinom” i „Comite des Forges” zabiegając ponownie — jak to uczynił po pierwszej wojnie światowej — o

zwrócenie francuskim magnatom zbrojeniowym upaństwowionych zakładów lotniczych i innych fabryk przemysłu wojennego.

Polityka Schumana, agenta de Wendelów i Rotszyldów, wiernego sługi Pétaina i amerykańskich imperialistów, odrzuca jest z obrzydzeniem przez naród francuski. Masy ludowe Francji wiedzą, że podtrzymywanie nastrojów szowinistycznych i odwetowych w Niemczech przeciwko Polsce i Czechosłowacji, może z łatwością obrócić się przeciw Francji, tak jak to już było podczas drugiej wojny światowej. Masy ludowe Francji dały wyraz swej nienawiści do amerykańskich podżegaczy wojennych i ich francuskich agentów, oświadczaając, że nigdy nie będą walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „ROBERT SCHUMAN — jak pisze „Ce Soir” — MA POWODY, ABY SWÓJ DŁUGI NOSIĆ ZWIESZONY NA KWIET. JEGO AWANTURNICZE PLAN SKAZANE SĄ NA NIEPOWODZENIE”.

T. A.

Podziemne pałace z bajki

STACJE NOWEJ LINII moskiewskiego metra

W najbliższym czasie na nowej linii kolei podziemnej w Moskwie zaczyna kursować pierwsze pociągi. Długość tej linii wynosi 7,2 km. i stanowi południową część budowanej obecnie Wielkiej Linii Obwodowej. Na odcinku tym mieści się sześć stacji: „Kurska”, „Tagańska”, „Pawlewska”, „Sierpuchowska”, „Kalużska” i „Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego”.

Wielka Linia Obwodowa — to czwarta z kolei linia metra moskiewskiego. Przetnie ona 17 najbardziej zaludnionych dzielnic stolicy i połączy 7 wielkich dworców kolejowych. Długość całej linii okłamej wyniesie 20 km. Po jej uruchomieniu ogólna długość linii moskiewskiego metra będzie wynosiła 60 km. (podwójnych torów), a ilość stacji wzrośnie do 41.

Przy budowie tego odcinka metra w szerokim zakresie zastosowano maszyny do ładowania kamieni, wozy elektryczne, wibratory do betonowania, specjalny gatunek cementu do izolacji tunelów i wiele innych ulepszeń technicznych.

Każdy, kto choć raz widział stacje tego najpiękniejszego w świecie metra, nigdy nie zapomni podziemnych pałaców z marmuru i granitu, ich wyszukanej formy architektonicznej. Ale zarówno architektura sześciu nowych stacji, jak i wykonanie ich będą jeszcze wspanialsze. Rzeźby, płaskorzeźby i ozdoby grawerowane, użyte do zdobienia sal stacyjnych metra dobrane są w ten sposób, by wyrażały jedną myśl przewodnią. Ozdoby plastyczne stacji „Kurskiej” mają np. za temat czynny bojowy i zwycięstwa produkcyjne narodu radzieckiego. Wielki portal jest ozdobiony gwałtami „Bohatera Związku Radzieckiego” i orderami „Zwycięstwa”.

Na mieczach wnieczonych laurami widnieją medale na cześć bohaterów: Leningradu, Stalingradu, Sewastopola i Odessy. Kopułę pierwszą ośmiokątnej sali podtrzymuje osiem kolumn. Wszystkie rzeźby poświęcone są zwycięstwom na froncie oraz sukcesom osiągniętym w przemyśle i rolnictwie. W centralnej części sali ustawiony jest marmurowy pomnik Józefa Stalina. Drugą salę okragłą — zdoł 14 kolumn z czarnego kamienia, 44 kolumny z bia-

łych uralskich marmurów, lśniącej kolumny z kryształowego szkła.

Sale stacji „Tagańska” upiększają kolorowe marmury. Widzimy tu płaskorzeźby, poświęconych Bohaterom Armii Radzieckiej. Kompozycja z ceramiki — zdobiona płafon wyobraza obchód dnia zwycięstwa w Moskwie.

Dekoracja stacji „Pawlewska” ma za temat przeobrażenie przyrody. Widzimy tu malownicze pejzaże, mnóstwo mozaik, wyobrażających owoce i kwiaty. Granitowa posadzka sali przypomina wielki kwiecisty dywan. Ustawiono tu 88 kolumn z białego marmuru, wyciosanych z masywnych bloków.

Stację „Sierpuchowska” upiększa 3.000 płyt z uzbekiego marmuru „Gazgan”. Stacja ta wykończona jest w staro-rosyjskim stylu i posiada przepiękne strzeliste łuki z opalizującego różowego kamienia.

Pokonaniu wrogów pod Moskwą poświęcone są elementy zdobnicze stacji „Kalużska”. Ustawiono tu posagi słynnych obrońców Moskwy. Stacja ta przygotowana jest na obsługiwanie wielkiej liczby pasażerów, gdyż znajduje się ona w pobliżu ulubionych miejsc wypoczynku mieszkańców Moskwy.

Ostatnią z nowych stacji — „Centralny Park Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego” — poświęcona jest tematowi wypoczynku mas pracujących, kulturze i sztuce. Do ścian i kolumn użyto tu rzadkich gatunków granitu.

Całe państwo radzieckie buduje Wielką Linie Obwodową metra moskiewskiego. Nadchodzi tu materiały budowlane z Uralsu i Gruzji, z Ukrainy i Dalekiego Wschodu, z Leningradu i obwodów podmoskiewskich.

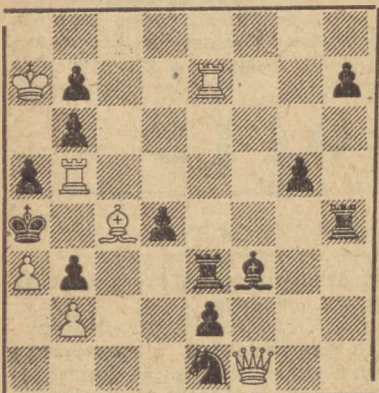
Wkrótce nową trasą metra pomkną pociągi. Będą one kursowały co 3,5 min. Dla linii tej wyprodukowano specjalne błękitne wagony, wyposażone w wiele technicznych ulepszeń.

Nowa linia metra z jej 6 stacjami podziemnymi — pałacami, to przepiękny dar, złożony Moskwie z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

M. SZCZETOKOW

SZACHY

ZADANIE NR. 37/3
M. Wrobel
I nagr. „Narodni Politika” 1941 r.



mat w 3 posunięciach.
OBRONA POLSKA
Białe: Lundin — czarne: Aegeiosson.

1) d4, b5, 2) e4, Gb7, 3) b5, Sf6, 4) Hf3, c6, 5) c4, bxc4, 6) Sc3, cxd5, 7) exd5, Hc7, 8) Gf4, d6, 9) o-o-o, Ga8, 10) Se2, g6, 11) Sd4, Gg7, 12) Ge2, Sf-d7 / Nie wolno Sb-d7, wobec 13) Sc5 / 13) He3, Se5, 14) Kbl, zapobiega wtargnięciu czarnego Skoczka z szachem na d3/f4... 15) o-o, wywijażuje się ostra walka / 15) h4, Sb-d7, 16) h5, Hb6, 17) Hh3, / bardziej ostre było 17) hg / 17) Hh3, 18) Gxe5, dxe5, 19) Sc6, Wf-e8, 20) hxg6, hxg6, 21) g4, e4 / Przewaga czarnych, 23) Wxd5, G-c3, 24) Wd2, Gg7, 25) Gd1, Hxc6, 26) Wd-h2, Hf6, 27) fxe4, W-ab8, 28) e5, Hxe5, Białe poddały się.

Partia ta była grana przez dwóch Skandynawów na olimpiadzie szachowej w 1936 r. Chociaż nosi miano Obrony Polskiej u nas zupełnie nieznana, chyba może nieelicznym szachistom

DEBIUT POCZTOWEGO KLUBU SZACHOWEGO

Ruchliwa sekcja szachowa Pocztców Gdańskich rozegrała spotkania towarzyskie z drużyną ZUS uzyskując łatwe zwycięstwo 8 - 2. Ostatnio bawił w Gdańsku ZKS „Spójnia” Tczew, który uległ pocztowcom w stosunku 5½ - 3½ pkt.

Tylko kobiety tego nie rozumieją, jedna powiedziała mi wprost, że lepiej nigdy, niż zapóźno...

Amerikanin ryknął śmiechem:

— Wesolek z pana! A u nas gadano, że czerwoni nigdy się nie śmieją...

I znów szli naprzód żołnierze Minajewa. Zawiązywała się krótka, lecz zaarta właka. Pojawili się strzępy przeszcieradeł. Żołnierze pili snapsa i klepli. Wszystkich opanovała niecierpliwość ostatnich godzin przed finałem.

A drogami posuwali się oswobodzeni. Amerykanie i Anglicy szli bez rzeczy. Amerykanie hałasowali, starali się klepnąć po ramieniu każdego Rosjanina, puszczali komplementy w stronę dziewcząt, zachwycali się radzieckimi czołgami i żądali od napotykanych lejtnantów wyznaczenia im bez zwłoki kwatery z natryskiem, a zaraz po tym odesłania do Oklahomy, lub Nebraski. Anglicy zachowywali się dumnie i spokojnie, powściągliwie cieszyli się z wolności i powściągliwie tęsknili do popołudniowej herbatki. Najwięcej było Francuzów. Wielu z nich podróżowało na niemieckich rowerach, jeden wzięwszy ze sobą geś, ów ciepły sweter na pierwszą powojenną zimę, tamten zaś ręczną harmonię. Francuzi szybko zorientowali się w okolicznościach, zrozumieli, że Rosjan — mają na razie co innego na głowie, więc samodzielnie posuwali się na wschód i błyskawicznie zmieniali włóczące się świnię i owce w tak wymyślne ragout, że częstowani przez nich Rosjanie mawiali: „Co za naród — wszyscy są u nich kucharzami”...

Pewnego razu trafił na taką ucztę Minajew. Pułk jego stał w jednym miejscu cały tydzień; mówiono, że podciąga się artylerię. Wtem Minajew ujrzał na niemieckim domu wielce obiecujący szyl: „Restauracja. Czaracie żarcie dla

Wojsk Sprzymierzonych”. Okazało się, że to figlują oswobodzeni Francuzi. Jeden z nich mówił trochę po rosyjsku: dwa lata pracował w fabryce razem z radzieckimi jeńcami. Minajew został poczęstowany jakąś dziwną potrawą i rumem. Później Francuzi śpiewali bardzo głośno i bardzo niezgodnie, słowa były nieprzyzwoite, a melodie przypominały nabożeństwo za dusze zmarłych. Kiedy już wszyscy sobie podjedli, podpiłi, wykrzyżowali się, ów mówiący po rosyjsku Francuz usiadł obok Minajewa i zaczął wypytywać o Rosję. Minajew był zdumiony: Francuz wiedział i o Dnieprogessie, i o moskiewskim metrze, i o wierszach Majakowskiego; kilka razy przerywał Minajewowi — podpowiadał mu.

— Gdzieś się pan o tym wszystkim dowiedział? Od naszych w niewoli?

— Nie, we Francji. Byłem studentem, ale u nas nawet wśród studentów byli tacy, którzy poszukiwali prawdy o Związku Radzieckim, mówię „nawet”, bo nasza studenteria nie jest postępową... Po rozpoczęciu wojny wstąpiłem do organizacji podziemnej. Następnie musiałem wyjechać z Paryża do Marsylii. Uczestniczyłem tam w akcjach: napadliśmy na niemiecki klub, uwolniliśmy uwięzionych towarzyszy. Po wejściu niemieckich wojsk do Marsylii jedno mieliśmy na ustach — Stalingrad. Towarzysz mój, Nico, zabił niemieckiego lejtanta i przypiął mu na piersiach kartkę: „Ku chwale Stalingradu”...

— Nie wiedzieliśmy o tym, siedząc tam... Przecież ja cały czas sterczałem pod Stalingradem — na pewnym obrzydliwym pagórku...

Francuz był przejęty i coś powiedział do kolegów; wszyscy zbliżyli się, zaczęli oglądać Minajewa: Rosjanin, który był w Stalingradzie! Minajew roześmiał się: C. d. n.